

PIELGRZYMKĄ • ŚWIERZAWĄ • WOJCIESZÓW • ZAGRODNO • ZŁOTORYJĄ



GAZETA ZŁOTORYJSKA

TYGODNIK • 23 października 2021 r. • ROK XXXII • NR 10 (1042)
CENA 2,10 zł (5% VAT) • ISSN 1232-25-98 • Indeks 332720

www.zlotoryjska.pl



9 771232 120217

Co dalej z koreańskim zakładem utylizacji baterii?

s. 5



14 milionów dla Złotoryi

s. 2

Szczepionki na grypę czekają na seniorów

Przychodnia Rejonowa w Złotoryi prowadzi bezpłatne szczepienia złotoryjskich seniorów przeciw grypie. Akcją koordynuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, a finansuje budżet miasta. Cieszy się sporym zainteresowaniem mieszkańców.

s. 2

Wolta burmistrza. PSZOK nie dla Piastowej

Opór mieszkańców Piastowej i Zagrodzińskiej przyniósł skutek. Robert Pawłowski wziął pod uwagę ich obawy i wycofał się z pomysłu budowy PSZOK-u w tym rejonie miasta. Burmistrz uznał, że w tej sytuacji korzystniej będzie zrealizować kontrowersyjną inwestycję na pl. Sprzymierzeńców.

s. 7

14 milionów dla Złotoryi - rząd podzielił kasę z Polskiego Ładu

Przebudowa ul. Tadeusza Kościuszki jest już pewna. Złotoryja otrzymała na ten cel 4,6 mln zł dotacji z Polskiego Ładu. Jeszcze większą kwotę z tego samego programu rząd przeznaczył na budowę PSZOK-u. Duże pieniądze trafiają także do pozostałych samorządów powiatu złotoryjskiego.

Jak tylko dostaniemy potwierdzenie dofinansowania, tzw. promesę, ruszamy z przetargiem. Natomiast obawiam się, że kwota, którą zaplanowaliśmy na tę inwestycję przy składaniu wniosku, będzie dużo za niska, a przypominam, że było to raptem 3 miesiące temu – tłumaczył w poniedziałek na komisji gospodarczej burmistrz Robert Pawłowski, nawiązując do dynamicznie zmieniających się cen na rynku budowlanym.

Latem ratusz szacował koszt wszystkich prac na Kościuszki na 4,9 mln zł. Projekt przewiduje nie tylko przebudowę nawierzchni drogi, ale również wykonanie chodników, parkingów i wyniesionych przejść dla pieszych z kostki betonowej wraz z ich doświetleniem. Oświetlenie uliczne ma być wymienione na LED-owe, a kanalizacja deszczowa rozdzielona od ogólnospławnej.

Jednym z elementów tej inwestycji, bardzo wyczekiwanej przez mieszkańców, jest budowa ronda na skrzyżowaniu z ulicami Górnica i Szpitalna. Burmistrz podkreśla, że jego zadaniem będzie przede wszystkim spowolnienie ruchu. – Jeżeli wyremontujemy Kościuszkę, pojawi się długa prosta licząca ok. 800 m, gdzie na pewno będzie dochodzić do przekraczania prędkości. Rondo wpłynie na to, że zbyt wysoka prędkość nie będzie rozwijana. Robimy tę inwestycję przede

wszystkim po to, by poprawić bezpieczeństwo na drodze – tłumaczył Pawłowski na poniedziałkowej komisji.

Zgodził się z nim radny Adam Bartnicki. – Jest taka zasada w naszym mieście, że gdy gdzieś powstaje na jezdni nowa nawierzchnia, automatycznie są wnioski mieszkańców, żeby montować progi zwalniające. Spowolnienie ruchu na wysokości komendy jest jak najbardziej uzasadnione, bo z góry samochody będą jechać z dużą prędkością – zaznaczył były zastępca komendanta powiatowego policji.

Złotoryja dostała również 9,4 mln zł dotacji na budowę punktu selektywnej zbiórki odpadów komunalnych z prawdziwego zdarzenia – z miejscem do magazynowania odpadów (z podziałem na różne frakcje) oraz wiatami na rzeczy nadające się do ponownego użycia, urządzeniami do minimalizacji odpadów, pomiarowymi i monitoringiem, rampą rozładunkową i punktem napraw. Nowy PSZOK miałby być zasilany panelami fotowoltaicznymi, oświetlony i odwodniony przy pomocy kanalizacji deszczowej. Projekt przewiduje również wydzielanie przestrzeni do prowadzenia działań edukacyjnych.

Przypomnijmy, że Urząd Miejski w Złotoryi składał wniosek z myślą o budowie PSZOK-u na ul. Piastowej. Później, wobec sprzeciwu mieszkańców, burmistrz zaczął się

wycofywać z tej lokalizacji. Z naszych informacji wynika jednak, że wtedy w ratuszu nikt raczej nie liczył na to, że miasto otrzyma tak wysokie wsparcie na inwestycję w gospodarkę odpadami. Teraz urząd z jednej strony ma potrzebne pieniądze, a z drugiej – działkę na Piastowej niemal idealną pod PSZOK. Gdzie zatem ostatecznie powstanie ten budzący kontrowersje wśród złotoryjan obiekt? Czy burmistrz podtrzyma swoją deklarację? Przekonamy się wkrótce.

Złotoryja ma otrzymać z Polskiego Ładu wsparcie w wysokości 14 060 000 zł. O środki na miejskie inwestycje nie było jednak łatwo. W przypadku ul. Kościuszki udało się je zdobyć dopiero przy czwartym podejściu do funduszy rządowych, a jeśli chodzi o PSZOK – przy drugim. Przepadł niestety trzeci ze złotoryjskich wniosków – na remont ulic Kolejowej, Sportowej i Podmiejskiej oraz budowę dróg na osiedlu w rejonie ul. Jerzmanickiej. To nie psuje jednak dobrego humoru miejskim urzędnikom. – Bardzo się cieszę z tych pieniędzy, które nam przyznano. Myślę zresztą, że nie tylko ja. Te samorządy, które przy poprzednich rozdaniach środków z funduszy rządowych były niedocenione, teraz mogą czuć satysfakcję – uśmiecha się Robert Pawłowski.

Kogo ma na myśli burmistrz? Choćby Świerzawę, która dostała ponad 9,1 mln zł (na budowę i modernizację oświetlenia drogowego oraz uporządkowanie gospodarki wodno-ściekowej wraz z przebudową systemów komunikacyjnych) czy gminę wiejską Złotoryję, do której ma trafić również ponad 9 mln zł na budowę i modernizację infrastruktury wodnej w Wilkowie-Osiedlu. Jeszcze więcej środków ma być przelanych na konto powiatu złotoryjskiego, który z Polskiego Ładu starał się o wsparcie modernizacji dróg powiatowych w Lubiechowej, z Prusic do granicy powiatu, w Kozowie oraz z Nowej Wsi Grodzkiej do Pielgrzymki, a także o środki na poprawę efektywności energetycznej budynku starostwa i Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Wojcieszowie oraz na modernizację budynku Domu Dziecka w Wojcieszowie. Dofinansowanie do tych projektów sięgnie 13,4 mln zł.

Polski Ład nie pominął również pozostałych gmin naszego powiatu. Zagrodno otrzymało 4,5 mln zł na budowę inteligentnego, energooszczędnego oświetlenia drogowego wraz z audytem infrastruktury oświetleniowej, Wojcieszów ponad 3 mln zł z przeznaczeniem na budowę nowego ujęcia wody na Kaczawie oraz na przebudowę zabytkowego mostu drogowego przy ul. Bolesława Chrobrego 77, zaś Pielgrzymice 2,7 mln zł na budowę kanalizacji, oświetlenia oraz chodnika na osiedlu w Proboszczowie, a także na budowę świetlicy wiejskiej z zapleczem szatniowym i garażem OSP w Wojcieszynie.

W ramach pierwszego naboru Programu Inwestycji Strategicznych Polski Ład, którego rozstrzygnięcie ogłosił w poniedziałek premier Mateusz Morawiecki, pomiędzy polskie samorządy rozdysponowano łącznie ponad 23 mld zł. Z programu ma skorzystać 97 proc. wszystkich jednostek samorządu terytorialnego. Na Dolny Śląsk ma trafić blisko 1,7 mld zł.

(as)

Szczepionki na grypę czekają na seniorów

Przychodnia Rejonowa w Złotoryi prowadzi bezpłatne szczepienia złotoryjskich seniorów przeciw grypie. Akcję koordynuje Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, a finansuje budżet miasta. Cieszy się sporym zainteresowaniem mieszkańców.

Za darmo mogą się zaszczepić osoby powyżej 60. roku życia (urodzone w 1961 r. lub wcześniej), będące mieszkańcami Złotoryi. Rejestracja prowadzona jest bezpośrednio w miejskiej przychodni przy ul. Kwiskiej 1 (pokój nr 54) lub telefonicznie: 798 679 441. Zapisywać można się codziennie w godz. 8.00-14.00. Zabieg będzie poprzedzony lekarskim badaniem kwalifikacyjnym.

Szczepienia dla seniorów finansowane są z budżetu gminy miejskiej Złotoryi, która przeznaczyła na ten cel 20 tys. zł. Pozwoliło to na zakup 317 dawek szczepionki. Akcja ma się zakończyć najpóźniej 3 grudnia lub do wyczerpania zapasów.

Do poniedziałku 25 października z miejskiego programu szczepień skorzystało 286 seniorów. – Jeśli chętnych będzie więcej, jesteśmy gotowi podpisać aneks z przy-

chodnią i zwiększyć liczbę szczepionek. Zachęcamy do udziału w naszej akcji – mówi Iwona Pawlus, dyrektorka MOPS-u.

Przychodnia Rejonowa szczepi też przeciwko grypie w ramach programu ministerialnego. Do bezpłatnych szczepień ochronnych uprawnieni są m.in. seniorzy w wieku 75+ (osoby urodzone nie później niż w roku 1946), a także nauczyciele, personel medyczny, pensjonariusze DPS-ów czy żołnierze i funkcjonariusze służb mundurowych (pełen wykaz można znaleźć na naszym portalu). Rejestracja odbywa się w ten sam sposób jak w przypadku akcji miejskiej.

Szczyt zachorowań na grypę przypada na styczeń-marzec, a nabycie odporności następuje w okresie 2-3 tygodni od podania szczepionki i utrzymuje się 6-12 miesięcy.

(as)

Koronawirus na czwartej fali

Przedostatni tydzień października to duży wzrost zakażeń koronawirusem na terenie powiatu złotoryjskiego! Po dłuższej przerwie w statystykach pojawił się ponownie zgon. Wygląda na to, że czwarta fala dopiero się u nas rozpęta.

Liczba nowych zachorowań na COVID-19 podskoczyła w górę trzykrotnie, licząc tydzień do tygodnia. Od 18 do 24 października u mieszkańców powiatu złotoryjskiego wykonanych zostało 218 testów. Niemal co dziesiąty z nich był pozytywny – zakażenie potwierdzono u 20 osób.

W tym samym okresie było 7 ozdrowieńców. Jedna osoba z covidem niestety zmarła – cierpiała na choroby współistniejące.

Gwałtownie, z dnia na dzień, wzrosła też liczba osób w kwarantannie, która od końca września utrzymywała się mniej więcej na stałym poziomie. W poniedziałek 18 października objętych nią było 38 mieszkańców, w czwartek 49, a w piątek – już 107! Stan na ostatnią niedzielę to 123.

Od początku epidemii przed półtora roku koronawirusem zaraziło się 2319 mieszkańców powiatu złotoryjskiego. Zmarło 73.

(as)



Gazeta Złotoryjska – tygodnik samorządu terytorialnego ziemi złotoryjskiej
Redakcja: redaktor naczelny – Piotr Maas
reporter – Michał Sędrowicz.

Adres redakcji: 59-500 Złotoryja, ul. Basztowa 15, woj. dolnośląskie, sekretariat: tel./fax 76 878 35 65, księgowość: 76 878 34 28. www.zlotoryjska.pl, e-mail: gazeta@zlotoryja.pl

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skracania i redagowania nadesłanych komunikatów, apeli, wystąpień, oświadczeń, listów itp. Materiały do druku przyjmujemy do piątku przed wydaniem numeru. Za treść ogłoszeń, reklam oraz tekstów sponsorowanych redakcja nie odpowiada. Teksty sponsorowane oznaczamy symbolem (TS).

Wydawca: Złotoryjski Ośrodek Kultury i Rekreacji, 59-500 Złotoryja, pl. Reymonta 5, tel. 76 878 33 74. Ogłoszenia przyjmujemy od poniedziałku do piątku w godzinach 8-16. Skład: Redakcja „Gazety Złotoryjskiej”. Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu. Nakład: 800 egz. Kolportaż własny. Gazeta jest członkiem Polskiego Stowarzyszenia Prasy Lokalnej.

Pociąg do Legnicy jak ekspres. Po drodze przystanie nad... zalewem

Złotoryjski zalew z przystankiem kolejowym, z którego turyści mogliby w ciągu dwudziestu paru minut dojechać pociągiem do Legnicy? Tak przywrócenie połączeń pasażerskich do naszego miasta wyobrażają sobie doradcy transportowi, którzy na zlecenie samorządu województwa dolnośląskiego przygotowują analizę rewitalizacji linii 284. Planują także likwidację stacji w Kozowie i Wilczycach.

Blisko rok temu dolnośląski urząd marszałkowski zgłosił 5 inwestycji do programu Kolej+. Znalazła się wśród nich rewitalizacja linii kolejowej 284 Legnica-Jerzmanice Zdrój, która ma przejść gruntowną modernizację, by pociągi pasażerskie mogły na niej jeździć z prędkością kilkukrotnie wyższą niż obecnie. Nad studium planistyczno-prognostycznym tego przedsięwzięcia pracuje firma Infra Centrum Doradztwa z Warszawy. W czwartek 7 października wstępne założenia projektu konsultowała zdalnie z mieszkańcami.

– Kolej rozwijamy z myślą o dolnośląskich pasażerach, chcemy, żeby pociągiem można było jeździć do pracy, do szkoły, żeby załatwiać dzięki komunikacji kolejowej swoje codzienne sprawy. Dlatego tematy inwestycyjne konsultujemy z mieszkańcami poszczególnych części Dolnego Śląska – tłumaczy Michał Nowakowski, rzecznik prasowy Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego we Wrocławiu.

W konsultacjach wzięło udział ponad 30 osób, w tym przedstawiciele Urzędu Miejskiego w Złotoryi i radni. Co usłyszeli? Otóż firma pracująca nad projektem rewitalizacji rekomenduje likwidację przystanków kolejowych w Kozowie i Wilczycach. W zamian miałyby powstać dwa nowe: w Legnicy przy ul. Chojnowskiej, ok. 2,3 km przed dworcem głównym (studenci

mieliby stąd blisko na legnickie uczelnie) oraz w Złotoryi przy zalewie, który powstałby głównie pod kątem ruchu turystycznego.

Ten ostatni przystanek, choć wciąż stanowi przedmiot analizy, raczej nie wzbudził entuzjazmu uczestników konsultacji, którzy zauważyli, że do zalewu jest blisko z dwóch sąsiednich stacji: złotoryjskiego dworca (ok. 1,5 km) i Jerzmanic (ok. 1,2 km), z których do zbiornika prowadzi malownicza trasa wzdłuż Kaczawy. Prawdopodobnie nie byłaby to też atrakcyjna lokalizacja dla mieszkańców Złotoryi, ze względu na strome podejście z zalewu do osiedla. – Dodatkowy przystanek zwolni prędkość przejazdu na całej trasie, szacuje się, że przynajmniej o 2 minuty, a także podwyższy koszty całej inwestycji, co będzie z pewnością brane pod uwagę przy ostatecznym wyborze projektów do realizacji – twierdzi Jacek Janiak, naczelnik Wydziału Architektury Geodezji i Rozwoju Miasta w UM.

Burmistrz Złotoryi zwraca z kolei uwagę, że na zasadność przywrócenia połączeń pasażerskich do Złotoryi wpłynie nie sama lokalizacja przystanków, lecz czas podróży. – Podstawowe założenie jest takie, że przede wszystkim musi to być linia o dobrych parametrach przejezdności. Prędkość średnia między stacjami docelowymi powinna wynosić ok. 60 km/h. Wtedy ze stacji Złotoryja do stacji Legnica

przejeżdżamy w 22 minuty, ze Złotoryi do Lwówka Śląskiego w 27 minut, a z Lwówka do Jeleniej Góry w 35. To są czasy, które bardzo trudno osiągnąć, jadąc samochodem osobowym, a na pewno są nie do osiągnięcia przy podróży autobusem. Wtedy to ma sens – tłumaczy Robert Pawłowski.

Składy pasażerskie miałyby jeździć po zmodernizowanej linii z prędkością 60-90 km/h, miejscami może nawet 120 km/h. To pozwoliłoby dojechać szybko nie tylko do Legnicy, ale też do Wrocławia (ok. 70 minut).

– Należy tę linię potraktować jako transport między Legnicą a Jelenią Górą, a stacje takie jak Złotoryja, Lwówek czy Wleń to są stacje pośrednie. I wtedy to nabiera zupełnie innego kształtu. Otwieramy bramę na Karkonosze, otwieramy Lwówek na Wrocław. Na turystyce ta linia nie pociągnie, ona musi mieć sens ekonomiczny, a sens ekonomiczny jest taki, że ludzie będą mieli szansę dojechać pociągiem do pracy i szkoły – dodaje burmistrz Pawłowski.

Dolnośląski Plan Transportowy zakłada uruchomienie linii komunikacyjnej łączącej Legnicę i Jelenią Górę przez Złotoryję i Lwówek Śląski (na liniach 283 i 284). Odcinek z Jerzmanic do Lwówka, który został już przejęty przez samorząd województwa dolnośląskiego, nie jest jednak ujęty w obecnej edycji progra-

mu Kolej+. Będzie z pewnością trudniejszy do realizacji m.in. ze względu na rozebrane lub zniszczone wiadukty.

Podczas konsultacji rozmawiano także o bezpośrednich połączeniach kolejowych do stref ekonomicznych w Złotoryi i Legnicy oraz o przywróceniu do życia złotoryjskiego dworca (wciąż należy do PKP) i konieczności skomunikowania z nim centrum miasta. O pomysły centrum przedsiębiorstwa pisaliśmy na naszym portalu. Teraz dodajmy, że jedną z koncepcji, które rozważa ratusz, jest uruchomienie dwóch autobusów elektrycznych dowożących pasażerów na dworzec i z powrotem.

Studium planistyczno-prognostyczne ma być gotowe w listopadzie tego roku. Do 14 października jego wykonawca czekał na uwagi do przedstawionych propozycji. Trzeba pamiętać, że

przeprowadzenie konsultacji nie daje jeszcze gwarancji, że linia kolejowa do Złotoryi powróci. Do prac planistycznych w ramach programu Kolej+ zakwalifikowanych zostało 75 projektów z całej Polski. PKP PLK ma wybrać te do realizacji najpóźniej w lutym przyszłego roku. Listę będzie musiało zaakceptować Ministerstwo Infrastruktury.

Celem „Programu Uzupełniania Lokalnej i Regionalnej Infrastruktury Kolejowej – Kolej+ do 2028 roku” jest likwidacja wykluczenia komunikacyjnego miejscowości liczących powyżej 10 tys. mieszkańców i włączenie ich do sieci kolejowej poprzez uruchomienie połączeń pasażerskich z miastami wojewódzkimi. Złotoryja, Lwówek Śląski, Polkowice i Góra to ostatnie na Dolnym Śląsku stolice powiatów pozbawione komunikacji kolejowej.

(as)

Linia 284 rozpoczyna się w Legnicy, a kończy w Mirsku, 10 kilometrów od granicy polsko-czeskiej. Obecnie tylko pomiędzy Legnicą a Jerzmanicami-Zdrojem kursują pociągi towarowe. Odcinek od Jerzmanic do Lwówka został fizycznie rozebrany, rozkradziony, na pewnym odcinku rzeka Kaczawa podmyła nawet tory, które wiszą nad korytem rzeki. Od Legnicy do Jerzmanic linia jest zelektryfikowana, choć prędkości szlakowe nie są zachwycające – pociągi jeżdżą z prędkością od 50 do 20 km/h. Prowadzone są tu bieżące prace utrzymaniowe dla zapewnienia bezpiecznego ruchu towarowego. Tygodniowo linią przejeżdża ok. 80 pociągów. Czynny odcinek linii ma ważne znaczenie w ruchu towarowym w regionie Dolnego Śląska. Stanowi szlak transportowy do huty miedzi w Legnicy i jest trasą wywozu kruszywa z kopalni w okolicach Złotoryi.

Źródło: www.rynek-kolejowy.pl

Rysy na bieżni. Wykonawca uspokaja

Pęknięcia na bieżni stadionu miejskiego zostaną usunięte w ramach naprawy gwarancyjnej. Prace mają być przeprowadzone wiosną przyszłego roku. Wykonawca uspokaja, że uszkodzenia nie zagrażają bezpieczeństwu użytkowników obiektu.

Stadion przeszedł modernizację w 2017 r. Przeprowadziła ją firma Bud-Ziem, która specjalizuje się w tego typu inwestycjach. W ciągu czterech lat użytkowania na niebieskiej nawierzchni okalającej płytę główną pojawiły się jednak w kilku miejscach pęknięcia. Niektóre przecinają bieżnię na całej szerokości, co budzi niepokój sportowców korzystających z obiektu.

Wykonawca stadionu twierdzi, że pęknięcia mają charakter mikroskopijny, a takie zdarzają się na nowych bieżniach. Syntetyczna nawierzchnia została bowiem ułożona na betonie, który samoczyn-



nie ulega dylatacji pod wpływem warunków atmosferycznych, np.

mrozu. – Producent zaleca po ułożeniu nowej bieżni pozostawić

nowoczesny produkt, którego

ją na 2-3 lata, żeby pracowała, i dopiero po tym czasie przystąpić do napraw. Przeprowadzimy je na wiosnę przyszłego roku – tłumaczy Piotr Ochocki z Bud-Ziemu.

Naprawa zostanie przeprowadzona po konsultacjach z amerykańską firmą Beynon, która jest producentem bieżni na złotoryjskim stadionie. Tory do biegania zostały wykonane w technologii „sandwich” (wielowarstwowej). To bardzo

w Polsce nie ma jeszcze w zbyt wielu miejscach (poza Złotoryją nawierzchnie Beynona znajdują się także na stadionach w Świdnicy i Wieruszowie). – To jedna z pierwszych inwestycji Beynona w Polsce. Przedstawiciele firmy byli w Złotoryi i oglądali, jak pracuje bieżnia. Zależy im, żeby wszystko było dobrze zrobione – zapewnia burmistrz Robert Pawłowski.

Wykonawca modernizacji jednocześnie uspokaja, że pęknięcia w bieżni nie zagrażają bezpieczeństwu biegaczy, gdyż nie powodują różnic w poziomie nawierzchni.

(as)

Hoża pozostaje drogą główną

- starostwo przeciwne zmianom na krzyżówce

Urząd Miejski w Złotoryi chciał zmiany pierwszeństwa przejazdu na skrzyżowaniu ulic Hożej i Juliusza Słowackiego. Ta pierwsza miała zostać podporządkowana tej drugiej, by poprawić bezpieczeństwo w tym miejscu. Pomysł storpedowało starostwo powiatowe, które nie zatwierdziło takiego rozwiązania. Jego zalety dostrzega jednak szef złotoryjskiej drogówki.

Oznakowanie skrzyżowania ze Słowackiego w Hożę (w kierunku Wojska Polskiego) jako drogi głównej i podporządkowanie Hożej od strony szpitala – taki projekt docelowej organizacji ruchu przygotowali urzędnicy miejscy. Po analizie różnych wariantów uznali, że to najlepsze rozwiązanie, by poprawić bezpieczeństwo na ruchliwej krzyżówce.

– Eliminujemy w ten sposób problem braku widoczności przy wyjeździe ze Słowackiego, a dodatkowo spowalniamy ruch na Hożej – tłumaczy. – Mieliliśmy w tej sprawie wiele telefonów od mieszkańców, którzy od dłuższego czasu sygnalizują, że część kierowców na Hożej znacznie przekracza prędkość, co stwarza niebezpieczeństwo przy wyjeździe z dróg podporządkowanych, zwłaszcza tam, gdzie widoczność jest mocno ograniczona, jak w

przypadku Słowackiego – słyszymy w magistracie.

Choć obie ulice należą do gminy miejskiej, magistrat musiał uzyskać zgodę ze starostwa, które zarządza organizacją ruchu na drogach powiatowych i gminnych. Zatwierdzenie przez starostę zmian w oznakowaniu to standardowa procedura i w zdecydowanej większości wniosków kończy się przybiciem pieczętki ze zgodą. Tak też było w przypadku skrzyżowania Hoża-Słowackiego – urzędnicy wydziału komunikacji w starostwie uznali, że propozycja miasta jest do zaakceptowania i w dniu 10 września zatwierdzili zmianę organizacji ruchu.

Po kilkunastu dniach ze starostwa do urzędu miejskiego dotarło jednak drugie pismo – całkowicie odmienne w treści, które wzbudziło konsternację w ratuszu. W piśmie z 21 września ci sami urzędnicy

powiatowi wycofują się z poprzedniej decyzji i... nie zatwierdzają zmiany organizacji ruchu.

Zapytaliśmy starostę, skąd ta nagła wolta? – Doszło do pomyłki urzędniczej, którą zarząd powiatu starał się naprawić – tłumaczy Wiesław Świerczyński.

Dlaczego zatem starostwo ostatecznie nie zatwierdziło docelowej organizacji ruchu na skrzyżowaniu Hoża-Słowackiego?

– Zdecydowaliśmy na zarządzie powiatu, że ul. Hoża musi pozostać główną ulicą w tym układzie komunikacyjnym. Stanowi dojazd do dużego osiedla, a przede wszystkim do szpitala powiatowego, którego używają karetki pogotowia ratunkowego. Pomysł, żeby z ulicy tak naprawdę osiedlowej, jaką jest ul. Słowackiego, robić główną drogę, nie jest naszym zdaniem dobry. Zwłaszcza że

skrzyżowanie ze Słowackiego w Hożę jest bardzo ciasny i samochody mają problemy, by płynnie wyjechać na Hożę – wyjaśnia starosta. – Nie bez wpływu na ten stan rzeczy była inwestycja miejska polegająca na budowie drogi rowerowej, przez którą jezdnią na Hożej uległa zwężeniu, a wyjazd ze Słowackiego mocno utrudniają wypustki drogi rowerowej, o czym świadczą chociażby ślady opon na krawężnikach – dodaje.

Urzędnicy magistratu odpierają jednak te zarzuty. – Problem słabej widoczności przy wyjeździe ze Słowackiego na Hożę nie powstał podczas budowy drogi rowerowej. On istnieje od wielu lat, czego dowodem jest wiszące tu lustro, które jednak nie poprawia bezpieczeństwa w wystarczającym stopniu – podkreślają.

Ich zdaniem widoczność w tym miejscu mogłoby radykalnie poprawić jedynie całkowite przeprofilowanie łuków na skrzyżowaniu, żeby wyjazd ze Słowackiego był dużo łagodniejszy. To wymagało-

by jednak poważnych nakładów finansowych i likwidacji co najmniej 6 miejsc parkingowych przy ul. Hożej, w obu kierunkach.

Co ciekawe, zalety rozwiązania, które zaproponował urząd miejski, dostrzega złotoryjska drogówka. – Nie jest to rozwiązanie idealne, bo ludzie są już przyzwyczajeni do obecnej organizacji ruchu na tym skrzyżowaniu, ale na pewno ma swoje atuty – uważa asp. sztab. Adam Dudek, kierownik referatu ruchu drogowego w Komendzie Powiatowej Policji w Złotoryi. – Przede wszystkim wygodniej byłoby wyjechać ze Słowackiego na Hożę, gdzie obecnie trudno włączyć się do ruchu, a kierowca wjeżdżający na drogę główną w ostatniej chwili widzi nadjeżdżający z góry samochód. Ten problem znika, jeżeli ul. Słowackiego stałaby się drogą główną. Z kolei kierowcy nadjeżdżający ul. Hożę od strony szpitala mieliby bardzo dobrą widoczność w stronę ul. Słowackiego.

(as)

Prawie 2 mln złotych „w plecy” przez Polski Ład?

Złotoryja może być jedną z największych ofiar wprowadzenia Polskiego Ładu – wynika z wyliczeń Ministerstwa Finansów. Budżet naszego miasta prawdopodobnie straci w przyszłym roku blisko 2 mln złotych na planowanych zmianach podatkowych! Duży minus w kasie grozi również powiatowi złotoryjskiemu.

Jak podaje Serwis Samorządowy PAP, Ministerstwo Finansów przygotowało zestawienie pokazujące prognozę dochodów wszystkich jednostek samorządu terytorialnego w 2022 r. z tytułu udziału w PIT i CIT (podatek dochodowy od osób fizycznych i od osób prawnych) – z i bez Polskiego Ładu. W zestawieniu porównano wpływy prognozowane przez samorządy jeszcze przed Polskim Ładem z prognozowanymi przez resort po wprowadzeniu Polskiego Ładu, z uwzględnieniem dodatkowej subwencji rekompensującej straty.

Wśród 50 gmin i powiatów, które poniosą największą stratę w związku z planowanymi zmianami podatkowymi, na 10. pozycji znalazło się miasto Złotoryja. Do naszego budżetu wpłynie o 1 mln 845 tys. zł mniej z PIT i CIT, i to mimo zastosowania przez rząd subwencji wyrównawczej.

– Prawdopodobnie związane jest to ze strukturą dochodów, jakie osiągają mieszkańcy naszego

miasta, a mianowicie w koszyku dochodów przeważają te na najniższym poziomie – uważa burmistrz Robert Pawłowski.

Na 31. miejscu zestawienia „samorządów na minus” jest powiat złotoryjski, który straci ponad 870 tys. zł. Oba złotoryjskie samorządy są w gronie 226 tych jednostek, które prognozowały wyższe wpływy z PIT i CIT niż obecnie zakłada ministerstwo z uwzględnieniem Polskiego Ładu.

Z danych zaprezentowanych przez MF wynika, że na zmianach najbardziej skorzystają samorządy województw, w tym dolnośląskie, które zyska 304 mln zł. Jedyne miasto w pierwszej dziesiątce największych beneficjentów to Warszawa (165,5 mln zł).

Polski Ład ma wprowadzić znaczącą podwyżkę kwoty wolnej od podatku. Od 2022 roku ma to być 30 tys. zł. Samorządowcy uważają, że wskutek tej zmiany dochody jednostek samorządu terytorialnego mocno spadną. Dlatego

od dłuższego czasu domagają się rekompensat i wyrównania strat. Rząd zaproponował im m.in. subwencję rozwojową, którą miasta i gminy miałyby otrzymywać z budżetu centralnego. Jeszcze w tym roku kwota subwencji miałyby wynieść 8 mld zł – do podziału pomiędzy gminy w oparciu o prognozy dochodów z PIT na rok 2022. Podział ten uwzględniłby również poziom zamożności jednostek samorządu terytorialnego. Strona samorządowa negatywnie jednak zaopiniowała projekt, bo samorządowcy uważają, że rekompensata jest za mała. Przykładem tego jest choćby Złotoryja, której subwencja rozwojowa nie wyrówna mniejszych wpływów podatkowych.

Jak wylicza Unia Metropolii Polskich, na Polskim Ładzie w ciągu 10 lat budżet centralny zyska ok. 27 mld zł, natomiast samorząd terytorialny straci ok. 1/4 dotychczasowych wpływów z tytułu udziału w podatku PIT.

(as)

Na wiosnę Złotoryja zakwitnie krokusami

3500 cebulek krokusów posadzili złotoryjanie na alejkach naprzeciwko przedszkola Michałek.

Akcję w czynie społecznym zorganizowali pracownicy Urzędu Miejskiego w Złotoryi. Miejsce nie było przypadkowe. Zostało wybrane przez użytkowników Facebooka jako często odwiedzane przez spacerowiczów i widoczne dla przejeżdżających przez nasze miasto.

Pracownikom ratusza pomogło kilkunastu złotoryjan. – Lubię kwiaty i cieszę się, że ten skwerek będzie zagospodarowany w taki sposób – powiedziała jedna z pań, która sadziła cebulki wspólnie z synem.

Zanim przystąpiono do akcji sadzenia, Bożena Łupkowska, referent ds. urządzenia terenów zieleni miejskiej, wyjaśniła w jaki sposób należy sadzić cebulki kwiatów (m.in. w jakich odległościach, na jaką głębokość i którą częścią skierowaną w dół). Następnie burmistrz Robert Pawłowski skosił trawę, aby łatwiej było dźwżyć dołki do umieszczenia cebulek.

Na miejscu dostępny był słodki poczęstunek i woda.

(ms)



Decyzja środowiskowa to ocena oddziaływania planowanego przedsięwzięcia na środowisko. Umożliwia inwestorowi wystąpienie o pozwolenie na budowę. Burmistrz ma już wszystkie dokumenty niezbędne do jej wydania. Chodzi o opinię sanepidu oraz uzgodnienia z Wód Polskich i RDOŚ. Na to ostatnie czekał najdłużej, bo pół roku. Przypomnijmy: inwestor, firma Sungeel Hitech, wniosek o wydanie decyzji złożyła w Urzędzie Miejskim w Złotoryi jeszcze w lutym, a w marcu raport środowiskowy trafił do Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska we Wrocławiu. Ten wydał postanowienie dopiero 17 września, przedłużając kilkukrotnie procedurę, gdyż pełnomocnik inwestora musiał uzupełnić raport środowiskowy, który RDOŚ poddał kompleksowej analizie. Ostatecznie jednak wykluczył negatywne oddziaływanie inwestycji na środowisko.

Te trzy dokumenty w zasadzie już w tej chwili pozwalają na wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach na realizację przedsięwzięcia polegającego na budowie instalacji do odzysku substancji z odpadów baterii i modułów litowo-jonowych. Jednak ze względu na skomplikowany charakter sprawy burmistrz postanowił wcześniej zorganizować otwartą dla społeczeństwa rozprawę administracyjną i wezwał do udziału w niej wszystkie zainteresowane strony. Rozprawa to element postępowania administracyjnego, który mógł być w tej sytuacji zastosowany, choć nie musiał. Miała wyjaśnić wątpliwości w sprawie koreańskiej inwestycji.

– Chcemy, żeby proces wydawania decyzji był jak najbardziej przejrzysty, żeby na tym etapie, jeszcze przed ostateczną decyzją, mogły się również wypowiedzieć strony, które są bezpośrednio zaangażowane: inwestor i strona społeczna – podkreślał przed rozprawą Robert Pawłowski.

Przypomnijmy, że w marcu, gdy po Złotoryi rozeszła się wieść, że koreański inwestor chce wybudować w strefie pod Wilczą Górą instalację odzyskującą substancje z uszkodzonych baterii samochodowych (w tym kilka cennych metali), sprzeciw do burmistrza w sprawie zakładu podpisało aż 12 z 15 radnych rady miejskiej. Część z nich była bardzo aktywna w mobilizowaniu mieszkańców przeciwko inwestycji. Powstała petycja „Nie zgadzam się na przetwarzanie odpadów w Złotoryi”, którą podpisało prawie 900 osób. Dlatego burmistrz mógł się spodziewać, że w czwartek 21 października w ośrodku kultury zjawi się na rozprawie tłum ludzi, w większości niechętnych koreańskiemu projektowi.

Nic z tych rzeczy. Na spotkaniu poza dwójką dziennikarzy i

Koreański zakład utylizacji baterii nie dla Złotoryi?

Gdyby skalę sprzeciwu wobec koreańskiego zakładu utylizacji baterii liczyć frekwencją na rozprawie administracyjnej, z jego wybudowaniem nie powinno być żadnych problemów. Na spotkaniu nie pojawił się ani jeden radny miejski, cieszyło się ono również bardzo mizernym zainteresowaniem mieszkańców. Burmistrz, który ma wkrótce wydać decyzję środowiskową, czekał na twarde argumenty przeciwko inwestycji. Ale się nie doczekał. – Liczyłem, że przynajmniej radni przyjdą – nie krył zdziwienia.

czwórką przedstawicieli urzędu miejskiego pojawiło się raptem 5 mieszkańców. Była wśród nich pani Elżbieta, przeciwna powstaniu zakładu. – Ubolewam, że nie ma dziś z nami ani jednego radnego. Radni powinni tu być i powinni reprezentować społeczeństwo – powiedziała złotoryjanka, która jako jedyna zdecydowała się zabrać głos w dyskusji. – Mieszkam niedaleko strefy, dla mnie i większości moich sąsiadów to inwestycja nie do

przyjęcia – podkreślała. Podniosła m.in. kwestie zagrożenia, jakie może powstać dla mieszkańców podczas transportu baterii i odpadów przez Złotoryję.

– Tymi wszystkimi wątpliwościami zajmował się Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska we Wrocławiu. Nie dopatrzył się elementów newralgicznych. Konsultowaliśmy się również w tej sprawie z komendą powiatową straży pożarnej i pan komendant nie widział żadnego większego niebezpieczeństwa – tłumaczył Robert Pawłowski.

– Niebezpieczeństwo istnieje zawsze, tym bardziej że Złotoryja już teraz jest zakorkowana w niektórych godzinach. A przy przewożeniu niebezpiecznych substancji mogą się wydarzyć różne sytuacje i mogą mieć one wymierny wpływ na skażenie środowiska, tym bardziej że transport będzie przebiegał przez środek miasta – argumentowała pani Elżbieta.

– Nie mam kwalifikacji, żeby podważać opinię Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska – odpowiedział jej burmistrz.

– Też nie mam, ale mieszkam w tym mieście na co dzień, dyrektor chyba nie przyjeżdża tutaj i nie wie, jakie są nasze ulice i jakie jest realne zagrożenie – ripostowała złotoryjanka, która powoływała się w swoim sprzeciwie również na ryzyko skażenia wód czy chorób wywoływanych przez szkodliwe substancje.

Burmistrz zwrócił jednak uwagę, że te wszystkie kwestie zostały już dokładnie wyjaśnione w raporcie środowiskowym oraz są uwzględ-

nione w opiniach i uzgodnieniach nadesłanych do ratusza przez uprawnione organy, które szczegółowo analizowały konkretne zagadnienia.

– To są specjaliści, których zdanie trudno mi podważyć, bo specjalistą



nie jestem. Dlatego jeśli macie państwo taką wiedzę i argumenty, które mogą zawrzeć w decyzji, to o nie proszę. Ta rozprawa służy temu, żeby mieszkańcy nam zasygnalizowali jeszcze przed wydaniem decyzji środowiskowej te problemy, które nie zostały dotąd przedstawione. Mówiłem zresztą już wcześniej radnym, że jeśli nie chcą tej inwestycji w Złotoryi, a ja mam przygotować decyzję zgodnie z prawem, czekam na twarde argumenty, na których będę mógł bazować. Nie mogę postępować na zasadzie, że przygotowuję decyzję odmowną, bo wydaje mi się, że inwestycja jest niebezpieczna – tłumaczył Pawłowski.

Przypomnijmy, że zakład ma zatrudniać 50 osób. Koreańczycy chcieli go zbudować na działce liczącej ponad 2 ha. Sama hala produkcyjna ma mieć powierzchnię 7 tys. m kw. To oznacza, że do kasy miejskiej wpływałoby ok. 200 tys. zł rocznie z tytułu podatku od nieruchomości. – Ale mówiąc o korzyściach, należy też pamiętać o wymiarze społecznym tej inwestycji. Mieliśmy w Złotoryi przez długi czas duże bezrobocie strukturalne, które było wynikiem monokultury gospodarczej związanej z małą liczbą przedsiębiorstw. Powinniśmy dążyć do dywersyfikacji firm, które będą u nas inwestować. Duża część zakładów w złotoryjskiej strefie to branża automotive, która przeżywa obecnie kłopoty ze względu na dostawy – pracują po kilka dni w tygodniu i odsyłają pracowników na postojowe. Dobrze by było, żeby powstał w Złotoryi zakład, który ograniczy

niebezpieczeństwo kolejnego bezrobocia. Dlatego każde miejsce pracy, zwłaszcza w innej branży, jest cenne. Mieliśmy niedawno rekrutację do jednego z zakładów (fabryki ozdób cukierniczych – dop. red.), która zakończyła się już po kilku godzinach.

Zakład przestał przyjmować zgłoszenia, bo tyłu miał chętnych, którzy chcieli zmienić zatrudnienie. Każde nowe miejsce pracy to także impuls do wzrostu płac, bo wynagrodzenia są u nas wciąż o jakieś 10 proc. niższe niż pensje, które osiągają złotoryjanie pracujący poza

Złotoryją – podkreślał w ośrodku kultury Robert Pawłowski.

Burmistrz po rozprawie przyznał jednak, że na dziś trudno ocenić, czy inwestycja Sungeel Hitech w ogóle powstanie w Złotoryi: – Inwestor do tej pory nie kupił działki od Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Wiem, że są już inni inwestorzy zainteresowani tą nieruchomością.

Przetarg na sprzedaż działki 91/23, na której Sungeel chciał wybudować instalację, LSSE przeprowadziła w marcu tego roku. Koreańczycy złożyli najkorzystniejszą ofertę. W wyznaczonym terminie nie doszło jednak do podpisania umowy sprzedaży i wadium w wysokości 195 tys. zł wpłacone przez inwestora z Azji uległo przepadkowi.

– Sungeel zakupił natomiast działkę w Bukowicach na terenie gminy Brzeg Dolny i tam jest lokalizowana inwestycja związana z przetwarzaniem zużytych baterii. Dlaczego do tej pory inwestor nie wycofał wniosku o wydanie decyzji środowiskowej w Złotoryi? Trudno mi powiedzieć. Czy wybuduje drugą fabrykę w Złotoryi? Tego też nie wiem – dodaje burmistrz.

O tym, że zapal Koreańczyków do inwestowania w Złotoryi ostygł, świadczyć może nieobecność ich pełnomocnika na rozprawie administracyjnej. W ośrodku kultury, poza urzędnikami reprezentującymi gminę miejską, nie pojawił się zresztą przedstawiciel żadnej ze stron postępowania w sprawie wydania decyzji środowiskowej, których jest 11 (to przede wszystkim przedsiębiorstwa produkcyjne

już funkcjonujące na strefie, ale też LSSE i KOWR).

Koreańczycy złożyli wniosek o wydanie decyzji środowiskowej w Brzegu Dolnym 2 miesiące później niż w Złotoryi. Prawdopodobnie skłoniły ich do tego protesty części złotoryjan i radnych miejskich w sprawie planowanej lokalizacji zakładu w naszym mieście. W połowie kwietnia spotkali się z mieszkańcami Bukowic i tamtejszymi samorządowcami. Działkę o pow. 4 ha kupili od prywatnego właściciela. Burmistrz Brzegu Dolnego już na początku sierpnia wydał decyzję środowiskową. „Realizacja przedsięwzięcia i jego funkcjonowanie nie powinna stanowić zagrożenia dla ludzi oraz nie powinna być źródłem negatywnego oddziaływania na środowisko przyrodnicze” – czytamy w uzasadnieniu.

Co ciekawe, inwestycja w Brzegu Dolnym także budziła opór społeczny i na jej realizację nie wyrażała zgody część mieszkańców gminy. Sprzeciw i dwie petycje do burmistrza Brzegu Dolnego podpisały łącznie 273 osoby z trzech sołectw w sąsiedztwie planowanej lokalizacji (na 1283 wszystkich mieszkańców). Obawiali się skutków nieprzewidzianych zdarzeń wynikających z błędów ludzkiego lub działania sił natury oraz tego, że miejscowości, w których żyją, utracą walory środowiskowe. „Z przepisów wynika, że sprzeciw mieszkańców nie może stanowić podstawy do wydania decyzji w sprawie środowiskowych uwarunkowań realizacji przedsięwzięcia” – zaznaczył burmistrz Brzegu Dolnego w swojej decyzji.

Wszystko wskazuje więc na to, że zakład, w którym zatrudnienie miało znaleźć 50 osób, ostatecznie w Złotoryi nie powstanie. – Żal mi, że tak to się kończy. To jest nowoczesna technologia. Mieszkańcy zostali wprowadzeni w błąd przez pewne osoby, stąd pojawiły się różne protesty i obawy. Zbyt dużo emocji było w naszym mieście odnośnie wydania decyzji środowiskowej. Nie wiem, czy były to tylko emocje, czy jednak też reprezentowanie pewnych interesów związanych z konkurencją na rynku pracy. Na pewno natomiast Złotoryja dużo straciła na tym wizerunkowo, bo w świat poszła opinia, że nie jesteśmy już miastem tak bardzo przyjaznym dla przedsiębiorców – kwituje Pawłowski.

Z czwartkowej rozprawy, którą poprowadził Marcin Cielas, naczelnik Wydziału Mienia w UM, został sporządzony protokół. Ma on trafić na miejski BIP, gdzie przez 7 dni będzie można składać do jego treści uwagi i wnioski.

Decyzję środowiskową w sprawie budowy instalacji do odzysku substancji z odpadów baterii i modułów litowo-jonowych burmistrz wyda do 4 listopada.

(as)

Pierwszy lokator znalazł azyl w mieszkaniu chronionym

Pan Jurek miał problemy z samodzielnym funkcjonowaniem w miejscu, w którym żył dotąd. Znalazł jednak bezpieczny azyl w mieszkaniu chronionym, które Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Złotorzy stworzył dla niepełnosprawnych psychicznie osób mających trudności mieszkaniowe. Jest tutaj pierwszym lokatorem. Zyskał czas i wygodne warunki do usamodzielnienia się, w czym wesprą go pracownicy MOPS-u.

To pierwsze na terenie Złotorzy tzw. mieszkanie chronione wspierane. Powstało dzięki dotacji z programu „Za życiem”, z myślą o mieszkańcach miasta o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności z zaburzeniami psychicznymi, a także upośledzonych umysłowo. Znajduje się na parterze w budynku wielorodzinnym przy ul. Karola Miarki. Mogą w nim zamieszkać dwie osoby. Liczy 32 m kw. i składa się z dużego pokoju z aneksem kuchennym, łazienki z toaletą i przedpokoju. Jest wykończony w dość wysokim standardzie, a przy tym przystosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Nie ma tu progów, a drzwi mają szerokość 90 cm. Odpowiednio wyposażona jest też łazienka, gdzie pod prysnicę można wjechać wózkami inwalidzkimi. Jest też łóżko rehabilitacyjne, z dużym zakresem regulacji, które ułatwi pracę opiekunom. Ciepłą wodę zapewnia bojler, a ogrzewanie – piec akumulacyjny zasilany

energiami elektryczną.

Mieszkanie stoi gotowe od przeszłego roku, MOPS miał jednak problemy ze znalezieniem wśród swoich podopiecznych osób spełniających kryteria programu i chętnych do przeprowadzki. Udało się w końcu namówić pana Jurka, który miał trudną sytuację mieszkaniową. To podopieczny Środowiskowego Domu Samopomocy. Ma ponad 60 lat. Mieszkał dotąd razem z 5 innymi osobami – dziećmi i byłą żoną – w lokalu komunalnym, którego stan techniczny pozostawiał wiele do życzenia. – Nie miał wsparcia w członkach rodziny i cała nasza praca terapeutyczna mająca go motywować do zmian szła na darmo – mówi Elżbieta Sajewicz, terapeutka w ŚDS.

Pan Jurek to człowiek skromny i niekonfliktowy, zawsze czysty i zadbany. Nie pije alkoholu, nie pali papierosów. Jest osobą częściowo ubezwłasnowolnioną i nie do końca samodzielną. Do zmiany miejsca zamieszkania i



skorzystania z pomocnej dłoni wyciągniętej przez MOPS namawiali go opiekun prawny i pracownik socjalny.

– Chciał tej zmiany, ale bał się jej na początku. W końcu za namową siostry zdecydował się i przystał na naszą propozycję – dodaje terapeutka, która podkreśla, że już po kilku pierwszych dniach było widać po panu Jurku zmianę na lepsze. – Odżył psychicznie w

nowym miejscu zamieszkania, jest wypoczęty, wyspany, bo nikt mu tam nie marudzi. Zawsze mieszkał z rodziną, więc teraz wielu rzeczy musi się uczyć. Pomaga mu w tym opiekunka z MOPS-u, która przychodzi 3 razy w tygodniu na 2 godziny. Wspiera go przy robieniu zakupów, przygotowywaniu posiłków, sprzątanu czy załatwianiu spraw urzędowych. Dba też o to, by nie zatracił kontaktów społecznych.

Każda gmina ma obowiązek utworzenia i prowadzenia mieszkania chronionego. Jego

– Nam chodzi o to, żeby takie osoby nie trafiały od razu do DPS-u, żeby funkcjonowały jak najdłużej w znanym sobie środowisku. To mieszkanie ma im pozwolić na usamodzielnianie się w przyjaznych warunkach i przy wsparciu MOPS-u. Takie rozwiązanie generuje także mniejsze koszty dla budżetu gminy – tłumaczy pani dyrektor.

Lokal przy ul. Miarki należał do miasta. Został wyremontowany przez ekipę RPK przy wsparciu wspomnianego już Programu kompleksowego wsparcia rodzin „Za życiem”. Adaptacja na mieszkanie chronione kosztowała blisko 77,5 tys. zł, przy czym dotacja wynosiła ponad 54 tys. zł. Reszta środków pochodziła z kasy miejskiej. Wykorzystując środki rządowe, miasto zobowiązało się do prowadzenia mieszkania chronionego przez 10 lat.

Zasady działania mieszkania chronionego są takie, że lokatorzy są w nim umieszczani na czas określony – do chwili, aż będą w stanie samodzielnie funkcjonować w miejscu dotychczasowego zamieszkania. Nie jest to zatem lokum na stałe. Pan Jurek zawsze może więc wrócić „na stare śmieci”. Na razie jednak nigdzie się nie wybiera. Czuje się tu jeszcze trochę zagubiony, ale jednocześnie mówi, że w nowym mieszkaniu bardzo mu się podoba. – Dobrze mi tu, jest czysto, spokój mam – uśmiecha się nieśmiało.

Zdjęcia mieszkania chronionego sprzed i po remoncie są do obejrzenia w galerii na naszym portalu.

(as)

Zdrowo i kolorowo na obiedzie w „trójce”

Od poniedziałku 11 października uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Złotorzy jedzą obiady w nowej stołówce szkolnej. Kuchnia i jadalnia przeszły gruntowny remont, który zaczął się jeszcze podczas wakacji. Wystrój został tak pomyślany, aby dzieciom dopisywał apetyt.

Po wejściu do odnowionej stołówki od razu w oczy rzucają się dwie rzeczy: po pierwsze – żywe kolory na ścianach, pomalowanych w tonacji pomarańczowo-żółtej, a po drugie – dużo większa niż dotychczas przestrzeń w jadalni. Jednym z głównych założeń przy remoncie kapitałnym było bowiem wyburzenie ściany dzielącej salę jadalną na dwa mniejsze pomieszczenia. Ale to nie wszystko – zgodnie z zaleceniami sanepidu wstawione zostały dodatkowe drzwi z korytarza szkolnego do kuchni, dzięki którym posiłków nie trzeba już dostarczać przez jadalnię.

Wymiany doczekały się również oświetlenie i wykładzina, przy czym już w trakcie prac remontowych okazało się, że stara posadzka jest w złym stanie i trzeba wykonać nową wylewkę podłogową. Wśród dodatkowych robót nieuwzględnionych w projekcie znalazła się również wymiana mocno skorodowanych



rur instalacji wodnej. Wszystko to wydłużyło czas remontu i podwyższyło nieco jego koszty.

Do stołówki trafiło nowe wyposażenie: w kuchni błyszczą się wyparacz, patelnia elektryczna, zlew przemysłowy i stoły kuchenne, a w jadalni stoją czystutkie stoliki z krzesłkami, przy których jednorazowo może usiąść 48 dzieci.

Wystrój to pomysł dyrektorki szkoły, inspirowany zaleceniami psychologów i aranżacją innych stołówek. – Kolory, które zastosowaliśmy, uchodzą za te, które wzmagają apetyt i pobudzają przemianę materii. Malowanie bocznych ścian w pionowe pasy ma natomiast powiększyć optycznie przestrzeń stołówki – tłumaczy Danuta Borocho.

Pozytywnie na apetyt powinny też wpłynąć pomarańczowe rolety w oknach i dekoracje ścienne w postaci prac plastycznych przygotowanych przez uczniów szkoły. Powstały w ramach konkursu ph. „Żyj zdrowo i kolorowo”. Najlepszych 10 znalazło miejsce w „jadalnianej galerii”.

Za remont kapitałny szkoła zmiała zapłacić 100 tys. zł, ale nieplanowane wcześniej roboty podniosły koszty do 114 tys. Placówka pozyskała dotację w wysokości prawie 80 tys. zł z rządowego programu „Posiłek w szkole i w domu”. Reszta potrzebnej sumy pochodziła z budżetu miejskiego i oszczędności w szkolnym budżecie. Zlecenie wykonała firma JARSYSTEM Paweł Jarczak ze Złotorzy. – Odbiór przeszedł bez żadnych uwag, budowlańcy wykonali kawał dobrej roboty – cieszy się pani dyrektor.

W trakcie wakacji „trójka” zmieniła dostawcę obiadów. Od września dostarcza je

firma AnVilla.pl z Pielgrzymki. Rodzice otrzymali do dyspozycji aplikację, za pomocą której mogą zamawiać posiłki na konkretny dzień lub z nich rezygnować, są też na bieżąco informowani, ile będą musieli zapłacić za obiady. Płatność odbywa się na koniec miesiąca. W aplikacji dostępny jest też jadłospis.

Ze szkolnych obiadów korzysta w „trójce” ok. 200 uczniów. Jadalnia jest czynna od godz. 11 do 14:30.

Stołówka w SP3 nie była odnawiana od co najmniej 15 lat, z kolei urzędnicy obsługujący kuchnię pamiętali jeszcze lata 80. ubiegłego stulecia i wielokrotnie były naprawiane. Całość była mało funkcjonalna i wyglądem przypominała obiekt z poprzedniej epoki. Po remoncie kapitałnym jadalnia z kuchnią stały się jednymi z ładniejszych i nowocześniejszych pomieszczeń w szkole.

(as)

Wolta burmistrza. PSZOK nie dla Piastowej

Opór mieszkańców Piastowej i Zagrodzieńskiej przyniósł skutek. Robert Pawłowski wziął pod uwagę ich obawy i wycofał się z pomysłu budowy PSZOK-u w tym rejonie miasta. Burmistrz uznał, że w tej sytuacji korzystniej będzie zrealizować kontrowersyjną inwestycję na pl. Sprzymierzeńców.

Po pierwszym spotkaniu w sprawie PSZOK-u, które odbyło się 13 września, mieszkańcy Piastowej i Zagrodzieńskiej wystąpili z petycją do burmistrza, którą podpisało ok. 250 osób. Wyrazili w niej „stanowczy sprzeciw wobec budowy PSZOK oraz gromadzeniu odpadów przy ul. Piastowej w Złotoryi”, żądając wstrzymania wszelkich działań w tej sprawie. Brak akceptacji wobec pomysłu ratusza wiązał się m.in. z tym, że odległość pomiędzy granicą działki, na której miała powstać inwestycja miejska, a najbliższym położonym budynkiem mieszkalnym, wynosi zaledwie 10 metrów, a w bliskim sąsiedztwie znajdują się też inne zabudowania mieszkalne, plac zabaw dla dzieci i teren rekreacyjny, osiedle przy ul. Zagrodzieńskiej oraz kilkadziesiąt działek budowlanych.

„Pragniemy, aby nasza okolica stała się przyjaznym i atrakcyjnym miejscem do życia. Na terenach położonych w obrębie ul. Piastowej należy rozwijać budownictwo mieszkaniowe oraz infrastrukturę techniczną i drogową służącą zaspokojeniu potrzeb mieszkańców (m.in. sieć wodociągowa, kanalizacyjna, oświetlenie). (...) sąsiedztwo PSZOK skutecznie zniechęci potencjalnych inwestorów. Jako mieszkańcy terenów popegeerowskich czujemy się pomijani i dyskryminowani ze względu na miejsce zamieszkania, PSZOK nie będzie dla nas szansą, tylko zagrożeniem” – napisali mieszkańcy.

Autorzy petycji wyliczyli też cały katalog uciążliwości i zagrożeń związanych z PSZOK-iem: hałas

generowanego podczas napełniania i opróżniania kontenerów oraz pracy urzędów do zmniejszenia odpadów i belowania, zwiększony ruch samochodów ciężarowych, szkodliwe czynniki biologiczne rozprzestrzeniane drogą powietrzną, składowanie odpadów niebezpiecznych (chemikalia, baterie i akumulatory oraz zużyty sprzęt elektroniczny), ryzyko pożaru czy odór związany ze składowaniem odpadów podlegających biodegradacji.

W środę 29 września petycją zajęła się komisja skarg, wniosków i petycji rady miejskiej, przychylając się do stanowiska mieszkańców. Troje radnych uznało ją za zasadną, pozostała trójka wstrzymała się od głosu. O jej losie miała zdecydować nazajutrz cała rada miejska.

Na czwartkowej sesji burmistrz mocno jednak zaskoczył radnych. Tuż przed głosowaniem nad petycją niespodziewanie wycofał się z pomysłu PSZOK-u na Piastowej. – Aby ułatwić decyzję radnym, przychyliłem się do petycji bez względu na wynik głosowania. Uznaję państwa rację – stwierdził.

Co skłoniło burmistrza do zarzucenia projektu? Zapewne duży wpływ miała komisja gospodarcza, która odbyła się kilka dni wcześniej na Piastowej. To było drugie spotkanie w sprawie PSZOK-u z udziałem złotoryjan zamieszkujących w okolicy. Nie doszło na nim do zbliżenia stanowisk, a mieszkańcy powtarzali wcześniejsze argumenty, utożsamiające PSZOK z wysypiskiem odpadów i wskazujące, że po

zakończeniu inwestycji spadną ceny okolicznych nieruchomości. Niechętnie podeszli też do propozycji burmistrza, by zorganizować wyjazd studyjny do podobnego obiektu w jednym z dolnośląskich miast i z bliska podpatrzyć, jak funkcjonuje. – PSZOK zniszczy nam wszystko, co mamy najpiękniejsze – tłumaczyli.

Burmistrz najprawdopodobniej uświadomił sobie również, że w sprawie PSZOK-u na Piastowej nie ma co liczyć na wsparcie większości radnych. Potwierdziła to zresztą wrześniowa sesja, gdy aż 12 z nich zagłosowało za przyjęciem petycji. Dwa tygodnie wcześniej z kolei ósemka radnych podpisała się pod wspólną interpelacją do Pawłowskiego, sprzeciwiając się planowanej budowie. „W naszej ocenie lokalizacja PSZOK-u na terenie popegeerowskim pogłębi izolację przestrzenną i społeczną oraz poczucie krzywdy i niesprawiedliwości wśród mieszkańców. Obszar ten wymaga podjęcia działań systemowych i inwestycyjnych zmierzających do odzyskania uśpionego w nim kapitału” – napisali.

Zdaniem radnych bardziej właściwa byłaby lokalizacja nowego PSZOK-u na pl. Sprzymierzeńców, na terenie lub w sąsiedztwie już istniejących zakładów komunalnych lub oczyszczalni ścieków, gdyż tam nie budzi już sprzeciwu mieszkańców, a miejsca te posiadają niezbędną infrastrukturę. Byłby to powrót do koncepcji sprzed roku. Jeszcze 12 miesięcy temu Urząd Miejski w Złotoryi planował, że w mieście

będą dwa punkty selektywnej zbiórki odpadów: pierwszy na Piastowej, gdzie składowana byłaby skoszona trawa, liście czy gałęzie, a drugi na jednej z wolnych działek na pl. Sprzymierzeńców, przeznaczony na całą gamę pozostałych odpadów. Urząd złożył nawet wniosek o dofinansowanie budowy PSZOK-u przy Sprzymierzeńców, szacowanej na ok. 7,7 mln zł, z tarczy antykrzysowej.

Jak pamiętamy, rząd odrzucił złotoryjski projekt. Ratusz tymczasem doszedł do wniosku, że jeden PSZOK ze wszystkimi rodzajami odpadów będzie tańszy w utrzymaniu i bardziej praktyczny. Czynnikiem ekonomicznym był o tyle istotny, że w 2020 r. miasto po wielu staraniach za darmo przejęło od Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa prawie 83-arową działkę przy Piastowej z nieużytkowanymi od lat silosami na kiszonkę, z przeznaczeniem pod konkretny cel: składowanie odpadów. – Poza tym zależało nam na tym, żeby robić inwestycje miejskie tam, gdzie ich dotąd nie było – dodaje burmistrz Pawłowski.

Był też jeszcze jeden ważny powód zmiany koncepcji i przesunięcia PSZOK-u ze Sprzymierzeńców na Piastową. Otóż kilka hektarów wolnej jeszcze ziemi w rejonie oczyszczalni ścieków urząd chciał przeznaczyć na stworzenie strefy aktywności gospodarczej. W ostatnich tygodniach wystawił tutaj 3 duże parcele na przetargi. – Mamy na nie kupca, który chciałby na nich postawić fabrykę. Jeśli transakcja dojdzie do skutku, zostanie nam w tym rejonie ostatnia,

niewielka działka o charakterze przemysłowym, którą wolelibyśmy trzymać w rezerwie, by móc ją od ręki sprzedać, gdyby w mieście pojawił się kolejny inwestor. Brakuje nam w mieście miejsca pod inwestycje, dlatego nie chcemy się jej wyzbywać już teraz – tłumaczył burmistrz podczas komisji gospodarczej na Piastowej.

Na sesji zapowiedział jednak, że miasto poświęci tę potencjalnie ostatnią wolną działkę przemysłową na pl. Sprzymierzeńców pod budowę PSZOK-u. – Moim zamiarem była aktywizacja gospodarcza obszaru miasta przy ul. Piastowej, stąd pomysł na postawienie tam PSZOK-u. Ale jeśli to ma budzić takie kontrowersje, zainwestujemy te pieniądze w teren, który i tak się dziś doskonale rozwija. Wyborcy po to mnie wybrali, żeby rozwiązywać również trudne problemy. Będziemy musieli sobie poradzić i znaleźć inne tereny nadające się pod zabudowę przemysłową – podsumował Pawłowski.

Budowa nowoczesnego PSZOK-u to jedna z najważniejszych inwestycji czekających Złotoryję. Została wpisana jako jedno z priorytetowych zadań do strategii rozwoju miasta do roku 2030. Magistrat przymierza się od niej od dłuższego czasu. Urzędnicy miejscy coraz częściej powtarzają, że jeśli nie zainwestujemy w porządną system segregacji odpadów na terenie miasta, mieszkańcy mogą się spodziewać w perspektywie najbliższych lat bolesnych podwyżek opłat za śmieci.

(as)

Basen i centrum rehabilitacji zamieniają się priorytetami

Radni klepnęli strategię rozwoju Złotoryi do roku 2030. Stało się to równo rok po warsztatach strategicznych, które stanowiły punkt wyjścia do jej opracowania. Dokument został przyjęty po autopoprawkach burmistrza, który zmienił rangę niektórych zadań, a także dołożył do nich budowę PSZOK-a.

Burmistrz zdecydował się na wprowadzenie poprawek do strategii po dyskusji, która odbyła się wcześniej w komisjach rady miejskiej. Pierwsza zmiana dotyczyła dwóch zadań strategicznych: centrum rehabilitacji i rekreacji (1.4.3.) oraz budowy basenu miejskiego (1.4.6.). W przypadku centrum w oryginalnej wersji dokumentu było zapisane, że rozpoczęcie realizacji tego zadania ma nastąpić w latach 2021-2023, a zakończenie w latach 2023-2028. Burmistrz zaproponował jednak zmianę priorytetu i przesunięcie w czasie budowy centrum. Teraz strategia mówi, że w latach 2021-2023 należy opracować program, a realizacja powinna mieć miejsce w okresie 2023-2028.

Jeśli chodzi o budowę basenu miejskiego, zmiana miała dokładnie odwrotny charakter, co oznacza, że realizacji tej inwestycji ma być przyspieszona.

Druga z korekt polegała na dołożeniu do celów operacyjnych stworzenia nowoczesnego i

efektywnego systemu gospodarki odpadami (cel 5.3.). Konsekwencją tego zapisu są dwa nowe zadania strategiczne: 5.3.1. – poprawa segregacji odbieranych u źródła odpadów oraz 5.3.2. – budowa nowoczesnego PSZOK-a. Oba mają priorytet A-C (zadania, których rozpoczęcie powinno nastąpić w okresie 2021-2023, a realizacja do roku 2030).

– Gospodarka odpadami wielokrotnie przewijała się w diagnozie oraz w innych miejscach strategii, to oczywiste zatem, że musi się znaleźć w celach strategicznych.

Skonsultowałem tę zmianę z autorem strategii – podkreślał na wrześniowej sesji rady miejskiej Robert Pawłowski.

Za przyjęciem tak skorygowanego dokumentu głosowało 8 radnych, 2 było przeciw, a 5 się wstrzymało.

Strategia to dokument, który w najbliższych latach ma pomóc Złotoryi w rozwoju społeczno-gospodarczym. Potrzebujemy jej, by efektywniej pozyskiwać środki unijne. Szansa na nie będzie tym większa, im mocniej przysze projekty miejskie i wnioski o do-

finansowanie będą się wpisywały we wspomnianą strategię.

Liczący 170 stron dokument powstał w oparciu o warsztaty strategiczne, które odbyły się pod koniec września ubiegłego roku. Przedstawiciele różnych środowisk społecznych mogli wtedy wyrazić swoje opinie o stanie miasta, jego atutach i problemach oraz szansach i zagrożeniach. Ustalono także wspólny dla wszystkich grup mieszkańców zarys zadań strategicznych. Z warsztatów wynikało jedno: że nadrzędnym wobec innych celów jest harmonijny i

dynamiczny rozwój miasta spełniający oczekiwania złotoryjskiej społeczności.

Na tej podstawie, jak również w oparciu o analizę atutów i problemów Złotoryi oraz szans i zagrożeń autor dokumentu, dr Marek Obrębalski, sformułował 5 celów strategicznych. Są to: wysoki poziom warunków życia mieszkańców, rozwinięta i innowacyjna gospodarka, atrakcyjny wizerunek miasta, rozwój infrastruktury komunalnej, wysoka jakość środowiska naturalnego. Tym celem strategicznym podporządkowanych zostało 26 tzw. celów operacyjnych (takich np. jak poprawa warunków mieszkaniowych, rozwój ścieżek rowerowych, infrastruktury drogowej czy sieci kanalizacyjnej, dobre zarządzanie miastem, likwidacja zagrożeń ekologicznych czy probiznesowa lokalna polityka gospodarcza), a tym z kolei to, co najciekawsze, czyli konkretne zadania strategiczne, których jest 78.

(as)

Małżonkowie na złoty medal. 70 lat złotoryjskiej

A nawet szmaragdowy

Dziesięć małżeństw z terenu gminy Złotoryi, które przeżyły ze sobą co najmniej pół wieku, otrzymało Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie. Dumnym małżonkom wręczył je wójt Jan Tymczyszyn. Razem z seniorami świętowały ich rodziny.

Szmaragdowe gody, czyli 55-lecie pożycia, obchodzą w tym roku Krystyna i Jan Korbisiowie z Prusic. Z kolei dziewięć innych par małżeńskich, które stanęły na ślubnym kobiercu 50 lat temu, może się pochwalić złotym jubileuszem. Są to: Stanisława i Jan Ardelowie z Podolan, Ludwika i Tadeusz Czaplinski z Lubiatowa, Elżbieta i Włodzimierz Kotowie z Kopacza, Krystyna i Aleksander Kuczyński z Gierałowca, Feliksa i Czesław Pawlusowie z Podolan, Teresa z Józef Siudakowie z Kozowa, Maria i Henryk Szapowałowie z Gierałowca, Irena i Henryk Śniegórscy z Podolan oraz Wanda i Ludwik Michalscy z Lubiatowa.

Poza tymi ostatnimi wszystkim zdrowie pozwoliło, by pojawić się w restauracji Przy Miłej i odebrać z rąk wójta odznaczenie nadane przez prezydenta Polski.

– Przeżyliście wspólnie ponad pół wieku. To czas, w którym z pewnością nie brakowało szczęścia, sukcesów i radosnych wzruszeń, ale nie brakowało w nim również kłopotów, rozczarowań, porażek, klótni, a nawet łez. Jednak idąc razem, okazaliście się silniejsi od waszych życiowych przeciwności – tymi słowami zwrócił się do dostojnych jubilatów Jan Tymczyszyn. – Szanowni państwo, jesteście przykładem dla młodego pokolenia, że przez wzajemny

szacunek i zrozumienie, wierność, oddanie, ofiarność, a także umiejętność przebaczenia można zbudować twardy związek i rodzinne szczęście. Za waszą wytrwałość i małżeńską wierność, wasz codzienny małżeński trud i poświęcenie dla rodziny pragnę państwu serdecznie podziękować.

Małżonkowie poza medalami otrzymali od wójta kwiaty, a także pierniki w kształcie serca z wypisanymi lukrem życzeniami dedykowanymi konkretnym parom. Na koniec uroczystości wniesiono toast lampką szampana, a rodziny jubilatów zaśpiewały im „100 lat”.

(as)



Liceum Ogólnokształcące im. Jana Pawła II w Złotoryi obchod

Imprezę rozpoczęło zaśpiewanie przez jednego z uczniów piosenki Stinga. A dlaczego akurat tego artysty? – Jest prosty powód. On też właśnie skończył 70 lat. Kto by pomyślał. Wciąż pełen sił, czaru, uroku. To równie niewiarygodne, jak metryka naszego liceum. Bo może i ma 70 lat, ale tego nie widać. Wciąż ma młodą twarz swoich uczniów, wiele energii, dużo pomysłów. Może i mury są stare, ale dusza w nich ciągle młoda. A te mury, one widziały i słyszały niejedno. Wystarczy powiedzieć, że przez te 70 lat przewinęło się ponad 5 tysięcy uczniów. Każdy zostawił tu część swojej historii. Tu rodziły się przyjaźnie i miłości, tu niektórzy odkrywali swoje pasje i znajdowali pomysł na siebie, tu zdarzały się też porażki, ale nie brakowało sukcesów, które potrafiły wszystko przyćmić i otrzeć łzy z powodu niedostatecznej z fizyki. Stąd wyruszyliśmy w świat na jego podbój, z głowami pełnymi marzeń i planów, wyposażeni w świadectwo dojrzałości i odwagę, by mierzyć się z dorosłością – mówiła prowadząca uroczystość Iwona Pawłowska.

– Ostatnie dziesięciolecie to bardzo widoczny niż demograficzny. Zmniejszyła się liczebność uczniów, ale nie poziom naszego nauczania. Wręcz przeciwnie, w ubiegłym roku szkolnym nasze liceum zostało wyróżnione znakiem jakości „Srebrna tarcza 2021” (w Ogólnopolskim Rankingu Liceów i Techników „Perspektywy” – dop. red.). Wielu starszych absolwentów odwiedza nasze szkolne mury i z sentymentem wspomina czas nauki w złotoryjskim LO. Dla

niektórych stało się ono miejscem pracy zawodowej. Zdecydowana większość aktualnych nauczycieli to absolwenci naszej szkoły – mówiła dyrektor liceum Beata Franczak, po której głos zabrał wicestarosta złotoryjski. – 70 lat działalności oświatowej w społeczności naszego regionu zaowocowało ukształtowaniem środowiska edukacyjnego bogatego w wartości i pedagogiczny profesjonalizm – mówił Rafał Miara.

Z kolei burmistrz Robert Pawłowski nazwał placówkę „perłą



Wszystko zaczęło się 30 sierpnia 1961 roku od powołania małej, składającej się z zaledwie trzech oddziałów szkoły dla dzieci, które nie radziły sobie w zwyczajnej podstawówce.

– Szkoła zajmowała 3 pomieszczenia w budynku przy ulicy Szkolnej. Początki były niezwykle trudne, brakowało niezbędnych sprzętów, pomocy dydaktycznych, podręczników, a nawet programów nauczania dostosowanych do potrzeb i możliwości uczniów. Mogę sobie wyobrazić, jaką kreatywnością musieli wykazywać się ówczesni nauczyciele. I tak nam zostało do dzisiaj – mówi Anna Wojtaczka, nauczycielka w złotoryjskim SOSW (od roku 1996).

Placówka szybko się rozwijała, przybywało uczniów, powiększało się grono pedagogiczne. W 1965 roku szkoła otrzymała nową (obecną) siedzibę w budynku przy ul. Stanisława Staszica 2. Ciekawostką jest, że budynek był wtedy jednopiętrowy, mieściło się

w nim 21 pomieszczeń i nie było sali gimnastycznej.

Rok 1967 przyniósł kolejne zmiany. W placówce zorganizowano po raz pierwszy klasę dla uczniów z głębszą niepełnosprawnością intelektualną. Nazywano je wtedy „klasami życia”. – Nazwa ta była bardzo trafna, dzieci poznawały świat, rozwijały swoje zainteresowania i uczyły się samodzielności i zaradności w zakresie codziennego życia, dbania o siebie, przygotowywania posiłków, robienia zakupów, wykonywania prac porządkowych – dodaje Anna Wojtaczka.

W latach 1972-1976 szkoła przeszła gruntowną metamorfozę. Dobudowane zostało drugie piętro, a istniejące wcześniej dwie kondygnacje zaadaptowano na szkołę z prawdziwego zdarzenia (wybudowano wtedy także salę gimnastyczną). W czasie remontu szkoła funkcjonowała w dwóch różnych miejscach (młodszy uczniowie w budynku przy ulicy Szkolnej, starsi przy ul. Marii

Okrągły jubileusz złotoryjski

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy im. Janusza Korczaka w Złotoryi skończył 60 lat.

Konopnickiej).

W roku szkolnym 1973/1974 powołano Zasadniczą Szkołę Zawodową Specjalną. Od tego momentu przez wiele lat dziewczęta kształciły się w zawodzie krawiec odzieży lekkiej, a chłopcy w zawodzie ślusarz-mechanik.

– Remont zakończył się w czerwcu 1976 roku i po wakacjach placówka dysponowała internatem dla dzieci spoza Złotoryi, przekształcając się w Ośrodek Szkolno-Wychowawczy. W kolejnych latach utworzono należycie wyposażoną pracownię gospodarstwa domowego oraz

zaadaptowano pomieszczenia w przyziemiu budynku na kuchnię i stołówkę dla uczniów. 31 maja 1978 roku ośrodkowi nadano imię

oraz sztandar. Patronem został Janusz Korczak, wybitny pedagog, pisarz, lekarz i wielki przyjaciel dzieci – mówi Anna Wojtaczka.



perły oświatowej

ziło uroczyste 70-lecie istnienia.

złotoryjskiej oświaty” i nie szczędził pochwał pod jej adresem. – Jestem dumny, że jestem absolwentem, ale przede wszystkim jestem wdzięczny tej szkole za to, że nigdy nie łamała kołem, że nie ładowała wiedzy do głowy w brutalny sposób. Nasz rocznik załapał się na stan wojenny, ale dzięki pedagogom nie musieliśmy tego tak przeżywać. Mogliśmy przeżyć naszą młodość radośnie i z optymizmem patrząc w przyszłość. Siła tej szkoły tkwiła w tym, że ja, przychodząc na lekcje matematyki, nie wiedziałem, czy

wyjdę z nich z nowym równaniem w głowie czy też z wiedzą o nowej książce. Idąc na lekcje niemieckiego, uczyliśmy się także kultury osobistej. Z kolei profesor od fizyki nie uczył nas tylko tego przedmiotu, ale również podstaw etyki. Ta szkoła dała nie tylko wiedzę, ale dała nam znacznie więcej – mówił Robert Pawłowski.

Uroczystość w auli LO uświetniona została muzycznymi występami uczniów. Nie zabrakło także licznych wspomnień. Nauczyciele opowiadali z mównicy o najważniejszych wydarzeniach z życia szkoły (i nie tylko) w poszczególnych dekadach. Zaczęli oczywiście od lat 50. XX w.

Wisienką na torcie było wspólne wykonanie przez uczniów i nauczycieli piosenki „Dni, których nie znamy”.

(ms)



Burmistrz nagroził oraz podziękował nauczycielom

Dzień Edukacji Narodowej nauczyciele miejskich placówek oświatowych świętowali podczas koncertu poetyckiego w złotoryjskim ośrodku kultury. Najlepsi otrzymali nagrody od burmistrza, były też podziękowania dla pedagogów, którzy przeszli ostatnio na emeryturę.

Przez ostatni rok nawet najwięksi sceptycy muszą przyznać, że nauczyciel to jest ktoś bardzo ważny. Niby mamy wiedzę na wyciągnięcie ręki w telefonie, ale to nauczyciele pokazują, jak z niej można korzystać, jak ją interpretować, jak przyswajać, jak sprawiać, by służyła dobremu celom. I mimo tego że ten ostatni rok był bardzo trudny, chciałbym wszystkim nauczycielom bardzo podziękować, bo choć na pewno odbije się on na wychowaniu, na wiedzy, na nauce, to dzięki nauczycielom nie był zupełnie stracony dla młodzieży – podkreślał burmistrz Robert Pawłowski.

Jak zauważył, z roku na rok – mimo pandemii – poziom nauczania w złotoryjskich szkołach miejskich wzrasta. – I to jest przede wszystkim wasza zasługa, i za to bardzo serdecznie chcę wam tutaj podziękować – zwrócił się burmistrz bezpośrednio do nauczycieli zgromadzonych na sali. – Dziękując za trud, który wnosicie w kształcenie nowego pokolenia mieszkańców miasta, pragnę wam życzyć, żebyście nigdy nie stracili pasji, bo ona jest niezbędna do wykonywania tego zawodu, żebyście nigdy nie pomyśleli, że źle wybraлиście. Mam nadzieję, że przyjdzie jeszcze taki czas, że poczujecie pełną satysfakcję nie tylko z efek-



tów swojego nauczania, ale także z tego, że nasze państwo będzie was na każdym kroku doceniać. Życzę wam też, żebyśmy więcej nie musieli zamykać szkół i uczyć się przez to magiczne okienko, bo to nie jest nauka. Nauka i wychowanie polegają na tym, że jest kontakt bezpośredni. Życzę wam, żeby takich kontaktów z waszymi wychowankami i uczniami było jak najwięcej.

Chwilę po przemówieniu Pawłowski wręczył nagrody za dorobek w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej. Otrzymało je 5 nauczycielek: Iwona Sopińska-Rudnicka ze Szkoły Podstawowej nr 1, Agata Wasyliszyn i Marta Włodarczyk

ze Szkoły Podstawowej nr 3, Karolina Klimkowicz z Przedszkola Miejskiego nr 1 oraz Beata Szmydyńska z Przedszkola Miejskiego nr 2.

Tradycyjnie też władze miasta z okazji Dnia Nauczyciela podziękowały tym wszystkim pracownikom miejskiej oświaty, którzy w minionym roku szkolnym odeszli na emeryturę. Na taki krok zdecydowało się 7 osób: Małgorzata Szcześniak, Izabela Jarosz, Teresa Łukaszevska, Urszula Markowska, Irena Przybyłko, Maria Piłat oraz Bogusława Kulis. Na scenie burmistrz miał okazję ucisnąć dłoń trzem z nich. Złożył też życzenia całemu gronu pedagogicznemu, przekazując je na ręce dyrektorów i kierowników placówek oświatowych.

Nagrody i podziękowania wplecione zostały w koncert poetycki pt. „Kocham cię życie”, który dla nauczycieli przygotowali uczniowie i absolwenci SP nr 3. Składał się on z nastrojowych piosenek (w tym tytułowego utworu Edyty Geppert w brawurowym wykonaniu Julii Fajkis), refleksyjnych wierszy, ale także dynamicznych pokazów akrobatycznych i tanecznych. A koncert rozpoczęły przedszkolaki z zerówek, które życzenia dla swoich pań wyśpiewały.

(as)

skiego Korczaka

W roku 1984 zagospodarowane zostały należące do szkoły tereny zielone, na których utworzono wielofunkcyjne boisko sportowe oraz część rekreacyjną. W kolejnym roku założony został szkolny radiowęzeł, wykorzystywany nie tylko do przekazywania komunikatów czy aktualności z życia szkoły i internatu, ale także do prezentowania programów artystycznych oraz prowadzenia szkolnego „Radia życzeń”. W tym samym czasie powstała świetnie wyposażona pracownia zajęć technicznych.

W 1990 ośrodek nawiązał kontakt ze stowarzyszeniem charytatywnym z Holandii i od tej pory do grona przyjaciół placówki (do którego należały okoliczne kopalnie, zakłady przemysłowe, wiele mniejszych firm oraz osoby prywatne) dołączyła grupa ludzi, którzy przez ponad dwadzieścia lat cyklicznie organizowali pomoc rzeczową oraz finansową dla szkoły i internatu.

– Rok 1993 wspomniany jest w ośrodku jako straszny czas pożaru, który strawił salę gimnastyczną, a zarazem piękny czas jej odbudowy, bo dzięki pomocy przyjaciół placówki rok później uczniowie ćwiczyli w odbudowanym obiekcie. Ja swoją pracę w złotoryjskim Ośrodku Szkolno-Wychowawczym rozpocząłem we wrześniu 1996. Doskonale pamiętam, jak z

moim pierwszym zespołem klasowym przygotowywałam wystawę szkolnych kronik na czterdziestolecie placówki, pamiętam też zabawne konkurencje dla rodziców z festynu na pięćdziesięciolecie. Wiele się przez ten czas wydarzyło. I chodzi mi nie tylko o kolejne remonty, czy coraz nowocześniejsze wyposażenie – wspomina Anna Wojtaczka.

Placówka cały czas się zmieniała i stopniowo obejmowała opieką coraz młodszych i coraz mniej sprawnych podopiecznych. W roku szkolnym 2010/2011 powstały dwa zespoły rewalidacyjno-wychowawcze dla najmniej sprawnych dzieci, które wcześniej uczyły się w swoich domach.

W 2016 roku w placówce po raz pierwszy zorganizowano grupę przedszkolną (w tej chwili są już dwa oddziały przedszkolne). Od 2017 na terenie szkoły odbywają się zajęcia wczesnego wspomaganie rozwoju dla maluchów zagrożonych niepełnosprawnością.

– Historia każdej placówki oświatowej zapisana jest także w księgach uczniów. W naszych od początku istnienia ośrodku do szkoły podstawowej zapisanych zostało 1450 uczniów. Byli również uczniowie, którzy rozpoczynali naukę i pobyt na etapie gimnazjum lub szkoły zawodowej, do tego jeszcze od niedawna przedszkolaki. Trudno dokładnie podać, ilu było uczniów i wychowanków przez te wszystkie lata, ale pewnie około dwóch tysięcy. Z biegiem lat ośrodek coraz bardziej wraść i wraść w środowisko, jest po prostu jedną z kilku złotoryjskich szkół. Nasi uczniowie uczestniczą w życiu społecznym i kulturalnym miasta i regionu, są wszędzie tam, gdzie dzieje się coś ciekawego. Myślę, że my wszyscy, koleżanki i koledzy z całych tych sześćdziesięciu lat, mieliśmy wpływ na zmianę wizerunku osoby niepełnosprawnej w społeczeństwie – kończy Anna Wojtaczka.

(red)



Drzewa przewracały się na samochody i dachy domów

Wichura o ogromnej sile przeszła nad naszym miastem. Z powodu huraganowych wiatrów straż pożarna niemal bez przerwy była wzywana na interwencję.

Pierwsze wezwanie miało miejsce 21 października ok. godziny 11.30. Na terenie naszego powiatu strażacy 81 razy wyjeżdżali w teren. Większość wezwań dotyczyła powalonych drzew. 2 drzewa spadły na zaparkowane w ich pobliżu samochody, a 3 uszkodziły dachy budynków mieszkalnych.

Na ulicy Zagrodzińskiej drzewo uszkodziło linię energetyczną zasilającą oświetlenie uliczne. Dodatkowo na terenie całej Złotoryi miało miejsce kilkanaście krótkotrwałych przerw w dostawie prądu.

Wiatr uszkodził także posy-



cie dachowe na budynku Złotoryjskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji. Nastąpiło zagrożenie

dla przechodniów i teren został ogrodzony.

(ms)

Potrącenie kobiety w centrum Złotoryi

Na oznakowanym przejściu dla pieszych doszło do potrącenia 80-latki. Kobieta trafiła do szpitala. Na szczęście bez poważnych obrażeń.

Do zdarzenia doszło 19 października po godz. 10 na ulicy Wojska Polskiego. Kierujący autem dostawczym potrącił starszą kobietę, która przechodziła przez jezdnię na oznakowanym przejściu dla pieszych.

80-latka została przewieziona przez zespół pogotowia ratunkowego do szpitala. Na szczęście obrażenia jakich doznała nie były poważne. – 25-letni kierowca został przebadany na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu. Był trzeźwy. Wstępne czynności wykazały, że auto było przeładowane. Waga samochodu i jego ładunku była o kilkaset kilogramów większa

niż zezwalały na to przepisy – informuje sierż. szt. Dominika Kwakszys, oficer prasowa KPP w Złotoryi.

Kierowcy zatrzymane zostały prawo jazdy i dowód rejestracyjny auta. Wszelkie okoliczności będą wyjaśniane w ramach policyjnego postępowania.

– Okres jesienno-zimowy powoduje, że warunki na drodze są bardzo zmienne, zdradliwe i niebezpieczne zarówno dla kierujących, jak i dla pieszych. Dlatego apelujemy o zachowanie szczególnej ostrożności i rozważli. Kierowcy powinni pamiętać o tym, aby poruszać się po jezdni z włączonymi światłami i prze-

strzegać ograniczeń prędkości, a gdy warunki pogodowe są gorsze, zwolnić w myśl zasady, że wolniej znaczy bezpieczniej. Apelujemy o to, by nie szarżować, myśleć i przewidywać zagrożenia. Szczególny apel kierujemy również do pieszych, aby nie wchodzili bezpośrednio przed nadjeżdżający pojazd. Nawet na przejściu dla pieszych należy się upewnić, czy kierujący zdąży wyhamować. Oczywiście to pieszy ma pierwszeństwo na przejściu, ale zasada ograniczonego zaufania ma tutaj jak najbardziej zastosowanie – dodaje Dominika Kwakszys.

(ask)

Oszustwo na... 14. emeryturę

Zakład Ubezpieczeń Społecznych przestrzega przed oszustami, którzy podszywają się pod pracowników ZUS i oferują pomoc przy wypełnieniu wniosku o czternastą emeryturę.

Dotarła do nas informacja od klientki, że ktoś do niej zatelefonował i podając się za pracownika ZUS, oferował pomoc przy wypełnieniu wniosku o czternastą emeryturę. Ta osoba próbowała nakłonić emerytkę do podania swoich danych osobowych – mówi Iwona Kowalska-Matis, regionalna rzeczniczka

prasowa ZUS na Dolnym Śląsku.

Rzeczniczka przypomina, że pracownicy ZUS nie dzwonią w sprawie czternastej emerytury i nie proponują pomocy przy wypełnianiu wniosku, ponieważ ZUS wypłaca ją z urzędu wraz z wypłatą listopadową.

Jeżeli ktokolwiek ma wątpli-

wości, co do tożsamości osoby podającej się za pracownika ZUS, powinien skontaktować się z najbliższą placówką ZUS lub z Centrum Obsługi Telefonicznej ZUS pod tel. 22 560 16 00. O każdej próbie oszustwa należy również niezwłocznie powiadomić policję.

(red)

Grupa Ratownictwa Powodziowego w Proboszczowie z nowym sprzętem i ratownikami wyszkolonymi dzięki wsparciu PSE

Grupa Ratownictwa Powodziowego w Proboszczowie, funkcjonująca w strukturach Korpusu Formacji Ratowniczych Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z nowego defibrylatora AED, a jej członkowie mogą pochwalić się uzyskanymi uprawnieniami z zakresu kwalifikowanej pomocy przedmedycznej. Działania zostały zrealizowane w ramach projektu Grupy Ratownictwa Powodziowego nagrodzonego w dobrosąsiedzkim programie „WzMOcniJ swoje otoczenie”, organizowanego przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne. Na cele przeznaczono 20 tys. złotych.

Zakupiony sprzęt wzmocnił potencjał operacyjno-techniczny jednostki. Dodatkowo środki te umożliwiły 10-osobowemu zespołowi młodych ratowników uzyskanie uprawnień z zakresu kwalifikowanej pomocy przedmedycznej. W czasie szkolenia uczestnicy zdobyli wiedzę medyczną i umiejętności praktyczne, niezbędne do udzielania pomocy osobom w sytuacji nagłego zagrożenia życia i zdrowia. Prowadzone w trybie weekendowym szkolenie obejmowało wszystkie, programowe elementy pierwszej pomocy przedmedycznej. Cykl szkoleń zakończył się egzaminem państwowym, który z wynikiem pozytywnym zaliczyli wszyscy jego uczestnicy, uzyskując tym samym tytułu ratownika KPP. Szkolenie to zostało zrealizowa-

ne przez doświadczony zespół z firmy T.R.S. Artur Mądracki. Program „WzMOcniJ Swoje Otoczenie” to ogólnopolski program grantowy, realizowany przez Polskie Sieci Elektroenergetyczne. Skierowany jest do samorządów i ich jednostek – np. przedszkoli, szkół, bibliotek, czy ośrodków pomocy społecznej, oraz do organizacji pozarządowych, które chcą wprowadzać ważne i długotrwałe zmiany w swoim otoczeniu w jednej z siedmiu następujących obszarów: aktywność fizyczna, bezpieczeństwo, edukacja, rozwój wspólnej przestrzeni publicznej, środowisko naturalne, zdrowie i inne inicjatywy mieszczące się w celach programu. Dodatkowe informacje można znaleźć na stronach www.raport.pse.pl oraz www.wzmocnijotoczenie.pl.

(tekst sponsorowany)



Zamiast ze strażą pożarną połączymy się z CPR

W naszym powiecie nastąpiło przełączenie numeru alarmowego 998 do Centrum Powiadomienia Ratunkowego.

Numer alarmowy 998 w dalszym ciągu będzie funkcjonował, ale po jego wybraniu łączymy się nie, jak dotychczas, z dyżurnym Państwowej Straży Pożarnej, a z operatorem numeru alarmowego CPR. Obsługa połączeń numeru alarmowego 998 przez operatorów numeru 112 wdrażana

jest w całym kraju.

Ważnym efektem przełączenia numeru alarmowego 998 do Centrów Powiadomienia Ratunkowego będzie ujednoczenie sposobu obsługi zgłoszeń kierowanych na numery alarmowe, w tym zgłoszeń obcojęzycznych.

(red)

Fatalna jakość szkła ze Złotoryi, czyli jak tracimy pieniądze

Czesi, którzy przerabiają odpady szklane wyrzucane na śmietnik przez złotoryjan, alarmują o ich poważnym zanieczyszczeniu innymi frakcjami. Chodzi przede wszystkim o plastikowe butelki, których w szkłe absolutnie być nie powinno. Mieszkańcy wrzucają je tam najprawdopodobniej z przyzwyczajenia, sugerując się kształtem pojemników. Skala zjawiska jest tak duża, że grożą nam dodatkowe opłaty.

Przeciętnie dwa razy w miesiącu Złotoryję opuszcza transport zużytych butelek i słoików ze szkła. To tzw. szklana stłuczka. Ciężarówka wywozi ok. 23 t materiału, który trafia do zakładu recyklingowego zlokalizowanego na Morawach. Czesi płacą nam 30 zł za tonę surowca. Urząd miejski jest zadowolony z takiego układu, bo nie musi dopłacać do wywozu szkła – koszty transportu pokrywa odbiorca.

Ale nie zawsze wszystko przebiega tak jak powinno. Ostatni transport szkła ze Złotoryi był bardzo złej jakości. Zawierał mianowicie dużą ilość butelek PET – aż 1 tonę. Czeska firma je usunęła, ale nie wiadomo jeszcze, jakie koszty z tego tytułu poniesie nasze miasto.

Skąd plastikowe butelki w zakładzie przerabiającym szklaną stłuczkę? Znajdowały się w „dzwonach” na szkło białe i kolorowe ustawionych w złotoryjskich boksach śmietnikowych. Zostały tam najprawdopodobniej umieszczone przez tych mieszkańców, którzy byle jak podchodzą do tematu segregacji i nie zwracają zbytnio uwagi, co gdzie wrzucają.

RPK się tłumaczy, że to, co pracownicy spółki są w stanie wybrać na miejscu, to usuwają jeszcze w Złotoryi. Nie zawsze jednak widać

skalę problemu. Tak było podczas załadunku ostatniego transportu szklanej stłuczki.

– Nie mamy taśmy do segregacji odpadów, a jedynie odbieramy szkło z terenu miasta i magazynujemy je, przygotowując odpowiednie partie transportowe. Niestety nie jesteśmy w stanie wyseparować np. butelek PET, ponieważ nie mamy do tego fizycznych możliwości – mówi Magdalena Żurawska, kierowniczka Oddziału Estetyki i Zieleni Miejskiej w RPK.

Problem z butelkami plastikowymi w szkłe nasilił się, gdy z boksów śmietnikowych zostały usunięte żółte „dzwony” na butelki PET. – Od września obowiązują nowe zasady: wszystkie odpady z plastiku wrzucamy do żółtych kontenerów na kółkach, w których wcześniej należało umieszczać tylko opakowania suche i odpady metalowe. Najwyraźniej część mieszkańców z przyzwyczajenia nadal wrzuca PET-y do pojemników w kształcie dzwonów, nie bacząc na ich kolory. W ten sposób zanieczyszczają frakcję szklaną – tłumaczy Grzegorz Nowodyła, naczelnik Wydziału Gospodarki Odpadami w Urzędzie Miejskim w Złotoryi.

Przypadek z zanieczyszczeniem odpadów szklanych butelkami PET nie jest niestety odosobnionym. W maju w jednym

ze złotoryjskich transportów było pełno worków foliowych. Stłuczka była zanieczyszczona do tego stopnia, że firma recyklingowa nie podjęła się usunięcia plastiku i surowiec wrócił do Złotoryi. Folię ze szkła żmudnie wyciągali pracownicy RPK. Dodatkowy transport kosztował kasę miasta 7 tys. zł. To mniej więcej tyle, ile Złotoryja zarabia na odpadach ze szkła przez 4 miesiące.

– Ponieśliśmy niepotrzebne koszty. Te pieniądze można było



wydać z większym pożytkiem dla miasta – zaznacza Nowodyła. – Dlatego jeszcze raz prosimy mieszkańców, by zwracali uwagę na to, co wrzucają do pojemników. Jeśli pojemnik jest opisany jako pojemnik na szkło, to wrzucamy do niego tylko szkło.

Ale naczelnik dodaje też, że jeśli takie sytuacje będą się nadal powtarzać, możemy stracić solidnego odbiorcę szkła. – Zablokują nas. A wtedy pozostanie nam wywożenie

stłuczki do instalacji Sanikomu w Lubawce. Tam nikt nam nie zapłaci, zapłacimy za to my – 216 zł za tonę plus koszty transportu. Czy to się mieszkańcom opłaca? Niech sobie odpowiedzą sami.

Podkreślmy więc na koniec raz jeszcze: butelki plastikowe typu PET należy teraz wrzucać do 1100-litrowych pojemników koloru żółtego, razem z innymi tworzywami sztucznymi.

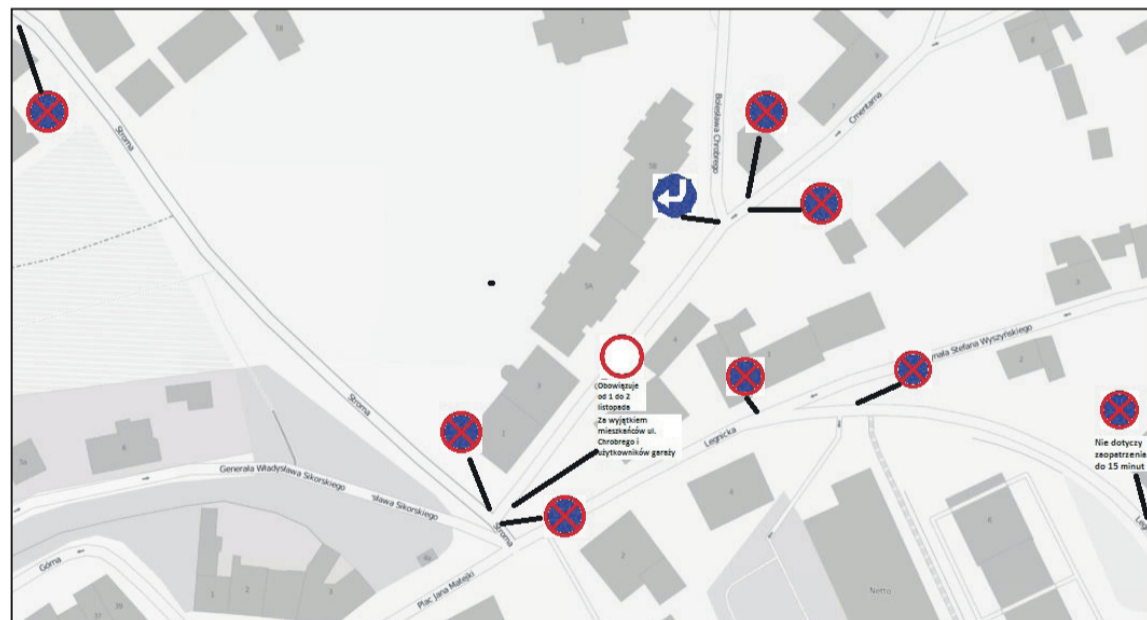
(as)

Zmiana ruchu w Złotoryi

Jak co roku na czas Wszystkich Świętych wprowadzona zostanie w Złotoryi czasowa zmiana organizacji ruchu drogowego.

Na poniższych mapkach przedstawiamy zmiany, które będą obowiązywały w dniach od 28 października do 2 listopada.

(ask)



I się policzyliśmy

Złotoryjanie połączyli zakupy z Narodowym Spisem Powszechnym Ludności i Mieszkań. Chętnych do rozmowy z rachmistrzem czekającym w ostatni dzień spisu przy galerii handlowej nie brakowało. Do wieczora nie zamykały się też drzwi urzędu. Jak wypadło nasze miasto w całej akcji statystycznej?

Otwarcie parku handlowego S1, które miało miejsce 30 września, zbiegło się w czasie z zakończeniem spisu powszechnego. Urząd Miejski w Złotoryi wykorzystał fakt, że inauguracja centrum zgromadzi wiele osób i ustawił obok sklepów mobilny punkt spisowy z rachmistrzem. Z tej okazji skorzystało ok. 30 złotoryjan, którzy wybrali się na zakupy.

Jeszcze więcej osób zgłosiło się na ostatnią chwilę do punktu spisowego pracującego w oficynie

urzędu. Rachmistrz czekał tutaj na spóźnialskich do godz. 20. Przez cały dzień w ratuszu spisało się ok. 70 mieszkańców.

Urząd nie dysponuje jeszcze wiedzą, ile osób zobowiązanych do spisania się ostatecznie to zrobiło. Takie dane mają się dopiero pojawić. Wiemy natomiast, że na terenie Złotoryi akcja GUS-u objęła 6009 spośród 6247 mieszkań. W ujęciu procentowym to 96,2 proc. wszystkich lokali mieszkalnych.

(as)

Seniorzy zagrają na swoje święto

Na scenie ośrodka kultury odbyła się prapremiera sztuki „Czekoladki”. Spektakl został przygotowany przez złotoryjskich seniorów, którzy zaczęli już doroczne obchody swojego święta. Ich huczna kulminacja ma nastąpić 14 listopada.

20 października to Europejski Dzień Seniora. Nasi seniorzy świętowali go w towarzystwie przyjaciół z legnickiego Klubu Senior+, którzy przyjechali do Złotoryi na próbę generalną przedstawienia pt. „Czekoladki” wg scenariusza Bożeny Kupis-Kucharskiej. To komedia kryminalna, nad którą złotoryjscy emeryci pracowali przez pół roku pod okiem reżyserki Jolanty Zarębskiej podczas warsztatów teatralnych. W przedstawieniu biorą udział: Maria Kicińska, Maria Filipowicz, Bogusława Szewczuk, Janina Kuśnierz,

Maria Aksamska-Dawidziuk i Tadeusz Dub.

Przed spektaklem życzenia seniorom złożyli Bożena Gmerek, opiekunka złotoryjskiego Klubu Senior+, oraz Iwona Pawlus, dyrektorka Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej w Złotoryi.

Spektakl będzie można zobaczyć na scenie ośrodka kultury jeszcze raz, podczas obchodów Ogólnopolskiego Dnia Seniora w dniu 14 listopada. Odbędzie się wtedy również koncert zespołu Dixi Tiger's Band. Szczegóły poniżej.

(as)



ŚWIETUJEMY

DZIEŃ SENIORA

NIEDZIELA, 14 LISTOPADA
GODZINA 15.00
ZŁOTORYJSKI OŚRODEK KULTURY I
REKREACJI (ZAPISY DO 08.11.2021
ZOKIR TEL. 76 878 33 74)

Program:

15.00 - 15.20 Przywitanie przez Burmistrza Miasta Złotoryja i Prezesa Rady Seniorów oraz prezentacja projektu „Wirtualny Senior”

15.20 - 16.00 Koncert zespołu **DIXI TIGER'S BAND**

16.00 - 16.30 Kawa i słodki poczęstunek

16.30 - 18.00 „Czekoladki” przedstawienie według scenariusza Bożeny Kupis-Kucharskiej



Leszek Antonowicz gigantem historii

Złotoryjanin Leszek Antonowicz do kolekcji tytułów mistrza świata w akrobatyce sportowej i mistrza Złotego Konkursu Historycznego *Aureus Rerum Scriptor* dołączył zwycięstwo w telewizyjnym teleturnieju „Giganci historii”.

Odcinek poświęcony tematyce Powstania Warszawskiego nagrany został 12 lipca, a wyemitowany był 2 października na kanale TVP Historia oraz w późniejszych powtórkach.

Złotoryjanin, zanim dotarł do finału, musiał przejść przez casting online. Na szczęście zdobył w nim maksymalną liczbę punktów (15). Leszek Antonowicz próbował także sił w castingu na temat zakonu krzyżackiego, jednak uzyskał 13 punktów, co okazało się zbyt małą liczbą.

– W teleturnieju do końca nie było wiadomo, kto go wygra. Do ścisłego finału przeszła trójka osób. Każda z nich była mocna w tematyce Powstania Warszawskiego i mogła zwyciężyć – wspomina



złotoryjanin, który pod koniec finału zajmował drugie miejsce. Na szczęście, w przeciwieństwie

do lidera, odpowiedział na ostatnie pytanie i „rzutem na taśmę” został gigantem historii.

(as)

Satelita „made in Złotoryja”

Stanisław Zawadzki to mistrz modelarskiej improwizacji. Natura majsterkowicza pozwoliła mu zbudować – w zasadzie bez żadnej dokumentacji – model pierwszego polskiego satelity naukowego. Był on jedną z atrakcji Festiwalu Stanisława Lema, który odbył się w sobotę 9 października w Wałbrzychu.

W tym roku mija setna rocznica urodzin Stanisława Lema, jednego z najpoczytniejszych pisarzy science-fiction, którego twórczość zaliczana jest do kanonu światowej literatury. Sejm docenił znaczące miejsce jego pisarstwa w literaturze XX w. i ustanowił rok 2021 rokiem Stanisława Lema. Z tej okazji wałbrzyskie Centrum Nauki i Sztuki Stara Kopalnia zorganizowało festiwal poświęcony pisarzowi. Gościem specjalnym imprezy – obok Wojciecha Orlińskiego, autora biografii „Lem – życie nie z tej ziemi”, oraz prof. Stanisława Beresia, autorem wywiadu rzeki pt. „Tako rzeczce Lem” – był również Stanisław Zawadzki, złotoryjski instruktor modelarstwa.

– Pół roku temu zadzwonili do mnie z Wałbrzycha. Szukali modelarza, który wykonałby model sztucznego satelity o nazwie „Lem”. Nikt nie chciał się podjąć tego zadania, a ja nie odmówiłem – opowiada pan Stanisław.

„Lem” to pierwszy polski satelita naukowy i dopiero drugi sztuczny satelita całkowicie zbudowany w Polsce. Został tak oczywiście nazwany na cześć pisarza Stanisława Lema. To skrzynka w formie sześciianu o boku 20 cm, ważąca niecałe 7 kg, która krąży po or-



bicie od 2013 r. Stanowi część międzynarodowej konstelacji satelitów astronomicznych Brite, których misją jest obserwacja jaśniejszych i gorętszych od Słońca gwiazd.

Zawadzki od razu zabrał się do roboty. Trochę z nudów, bo była pandemia, więc dzieci do modelarni w ośrodku kultury nie przychodziły. Czasu miał więc sporo, ale praca przy satelicie nie należała do najłatwiejszych. Od organizatorów festiwalu nie otrzymał żadnej dokumentacji technicznej. „Lema” odnalazł z internecie – na zdjęciach. To mu jednak wystarczyło.

Uwinął się w półtora miesiąca. Satelitę skleił z kilku sklejek i resztek zalegających w modelarni,

po raz kolejny udowadniając, że potrafi stworzyć coś z niczego. Wykonał w zasadzie dwa modele tego samego obiektu: pierwszy to powłoka zewnętrzna, drugi pokazuje to, co „Lem” ma w środku. Oba były atrakcją wałbrzyskiego festiwalu, obok m.in. odsłonięcia portretu pisarza, wystawy prac dzieci poświęconych jego tekstom czy ekspozycji okładek książek Lema. Sam Zawadzki wziął udział w spotkaniu z uczestnikami festiwalu i odpowiadał na pytania dotyczące swojej makiety.

– Byli tym mocno zaskoczeni i zdziwieni, jak tylko na podstawie zdjęcia można zrobić model tak dokładnie odwzorowujący oryginał – uśmiecha się pan Stanisław.

(as)/fot. Dawid Rycąbel

Niezwykłe zakończenie niezwykłego festiwalu

Szosta edycja Dolnośląskiego Festiwalu Filmowego „Złoty Samorodek” przeszła do historii, w której zapisała się wielkimi literami.

Tegoroczny festiwal był niezwykły, gdyż twórcy dostarczyli do Złotoryjskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji (organizatora Samorodka) 160 filmów. Do ścisłego finału jurorzy wybrali ich 30, po 10 w każdej kategorii: film animowany, dokumentalny i fabularny.

– Te filmy obejrzało 5 osób, które dokonały wyboru 10 najlepszych ich zdaniem w poszczególnych kategoriach. Od piątku wyświetlaliśmy wybrane filmy w naszym kinie i tym razem oceniała je trójka jurorów – mówił podczas rozpoczęcia ceremonii nagradzania najlepszych twórców, Zbigniew Gruszczyński, dyrektor ZOKiR-u.

W loży jurorów zasiedli Kamila Mitek, Kamil Brade i nieobecny podczas ceremonii Błażej Przygodzki.

W kategorii filmów dokumentalnych zwyciężyła „Rdza” Rafała Małeckiego. Kolejne miejsca zajęły: „Homo Peregrinus” Andrzeja Świącha i „Służyliśmy u Amerykanów” Moniki Mazanek-Wilczyńskiej.

Najlepszym filmem animowanym okazało się „Too Late” Kingi Syrek. Za nim uplasowały się: „Dwoistość wyobraźni” Daniela Zagórskiego i „Cinema Pandemi-



so” Magdaleny Miśkiewicz.

Wśród filmów fabularnych zwyciężył „Przypadek Jana Pampucha” Mikołaja Piszczana. Za nim znalazły się kolejno: „Chester” Artura Michalika i „Porwać Andrzeja” Weroniki Kozłowskiej.

– Jestem bardzo zadowolony, że mogłem zobaczyć to piękne miasto i dodatkowo sfotografować je z drona – mówił jeden z nagrodzonych twórców. – Ta nagroda jest dla mnie sporym zaskoczeniem, gdyż macie tutaj bardzo wysoki poziom. Jest to dla mnie wielki zaszczyt, że znalazłem się w tak zacnym gronie – dodał kolejny filmowiec.

– Nie oceniałam was technicznie, ale oceniałam wasze pomysły, wasz przekaz i emocje, jakie

płynęły z tych filmów. Muszę powiedzieć, że wszystkie zrobiły na mnie wrażenie. Nie było żadnego filmu, który pozostawiłby mnie obojętną. Niezależnie od wyniku tego festiwalu chciałam powiedzieć, że wszyscy jesteście wygrani, ponieważ robicie to, co kochacie – mówiła Kamila Mitek. – W ciągu ostatnich 5-10 lat bardzo wzrósł poziom filmu niezależnego, więc nikogo już nie dziwi, że są one na wysokim poziomie. Natomiast to co mnie urzekło to pasja. We wszystkich filmach widziałem zapał, pasję i serce twórców. I bardzo ważne jest, abyście tej pasji nigdy nie stracili. Na to jest jedna recepta. Musicie nadal robić filmy – dodał Kamil Brade.

– Złotoryja kocha film i kocha kino. 5 lat temu wpadliśmy na pomysł, aby zorganizować festiwal i byśmy mogli na tej sali oglądać filmy, których nigdzie indziej zobaczyć nie można. Bardzo mnie cieszy, że z roku na rok rośnie poziom tych filmów. Mam nadzieję, że ci z państwa, którzy w tym roku poddali się naszej ocenie, tutaj w Złotoryi dostaną złotych skrzydeł, które poniosą ich ku dalszym sukcesom – mówił burmistrz Robert Pawłowski.

Niezwykły festiwal musiał mieć niezwykle zakończenie, dlatego też został ozdobiony koncertem zespołu Klassic Modern. Muzycy zagrali kilkanaście utworów, wśród których znalazły się także partie wokalne.

– Jako organizator składam serdeczne podziękowania za pomoc w organizacji festiwalu i jego uroczystego zakończenia: burmistrzowi Robertowi Pawłowskiemu, Polskiemu Bractwu Kopaczy Złota, firmie PH Vitbis oraz Hotelowi Gold w Złotoryi. Zespołowi Klassic Modern dziękujemy za piękną oprawę muzyczną – dziękuje Zbigniew Gruszczyński. (ms)

Potencjał w filmach tak duży, że klubowi nie grozi rdza

Zawsze w ostatni poniedziałek miesiąca – tak ma wyglądać harmonogram spotkań w ramach Dyskusyjnego Festiwalowego Klubu Filmowego „Złoty Samorodek”. Na inauguracji tej nowej propozycji kulturalnej Złotoryjskiego Ośrodka Kultury i Rekreacji pojawiło się ok. 25 widzów, którzy obejrzyli najlepsze obrazy tegorocznego festiwalu kinowego. Wrażenie nie brakowało.

Kiedyś marzyłem o festiwalu filmowym, ale do tego marzenia musiałem dorosnąć. Burmistrz mnie w końcu zmobilizował, żeby przestać marzyć i wziąć się za robotę. Tak w kinie Aurum zaczął funkcjonować Dolnośląski Festiwal Filmowy „Złoty Samorodek”, który jest już z nami 6 lat. Nie spodziewałem się, że tak szybko zyska popularność wśród twórców – mówił dyrektor Zbigniew Gruszczyński, który nawiązał do tego, że w tym roku podczas festiwalu dopuszczonych zostało do rywalizacji aż 140 filmów. – Mam nadzieję, że w takiej liczbie spotkamy się kiedyś także na klubie – dodał z uśmiechem.

Klub jest pokłosiem festiwalu. Ma pokazywać w ramach bezpłatnych projekcji filmy, które brały udział w „Złotym Samorodku”, a których próżno – mimo ich dużej wartości artystycznej czy społecznej – szukać na ekranach kin. – Jest ich tak wiele i mają tak różnorodną tematykę, że można dobierać je w bloki filmowe i organizować pokazy dla poszczególnych środowisk i grup społecznych, jak choćby młodzież czy seniorzy. Mamy filmy o pasjach, o trudnościach ludzi dojrzałych, filmy religijne, o problemach młodzieży, o relacjach rodzinnych. Szkoda byłoby nie wykorzystać takiego potencjału – wyliczał Gruszczyński, który będzie prowadził spotkania klubowe.

Ale DFKF ma prezentować nie tylko repertuar festiwalowy. Dyrektor chce też zapraszać ludzi związanych z kinem. Na następnym, który odbędzie się 29 listopada, gościem ma być Zbigniew Maćków – reżyser, który pracował z wieloma znanymi polskimi filmowcami i aktorami. – Ma co opowiadać, więc już teraz

zapraszamy. Wyświetlimy też kilka jego filmów – zapowiedział pomysłodawca klubu.

Na inauguracyjnym spotkaniu widzowie obejrzyli 3 filmy krótkometrażowe, które razem trwały 62 minuty. Były to: „Rdza” Rafała Małeckiego, „Too late” Kingi Syrek oraz „Przypadek Jana Pampucha” Mikołaja Piszczana. To obrazy, które wygrały w swoich kategoriach (odpowiednio filmy dokumentalne, animowane i fabularne) podczas tegorocznej edycji „Złotego Samorodka”. O tym, że



wyбір jurorów nie był przypadkowy, świadczy chociażby fakt, że „Rdza” dzień przed inauguracją klubu zdobyła główną nagrodę podczas festiwalu filmowego „Zakochani w sztuce” w Sankt Petersburgu, z kolei „Too late” w poniedziałek, a więc tego samego dnia, było wyświetlane na innym festiwalu, w Los Angeles. Każdy z filmów zapowiadali z ekranu jego autorzy, którzy na prośbę dyrektorka nagrali się dla złotoryjskich widzów.

Inauguracja klubu filmowego stała się też okazją do wręczenia certyfikatów uczestnikom kursu pn. „Dziennikarstwo online”, który w ramach projektu „Sieć na kulturę w podregionie jeleniogórskim” zorganizował ZOKiR. Zajęcia trwały kilkanaście tygodni i uczestniczyło w nich 13 uczniów ze szkół podstawowych i średnich podzielonych na dwie grupy wiekowe. Kurs prowadzili Dawid Rycąbel i Michał Sędrowicz, dziennikarz naszej redakcji. (as)

WIENER STAATSOPER

KinoMaestro.pl
ZAPRASZA
OPERA & BALET W KINIE
Sezon 2021-22

Johann Strauss syn
**Zemsta
nietoperza**

TERAZ W Kino Aurum

PRZEDSTAWIENIE
Z OPERY WIEDEŃSKIEJ

Reżyseria:
Otto Schenk
Dyryguje:
Franz Welser-Möst

18.11.2021 Godz. 18:00

Bilety w cenie 20 zł

Przedprzebież bilety w kasie kina od piątku do wtorku od godz. 14:00

Polskie napisy

7 medali Kazana

Po długiej przerwie spowodowanej covidowymi obostrzeniami siedmioosobowa reprezentacja Sekcji Ju-Jitsu Kazan Stowarzyszenia Asklepios przy Spółdzielni Mieszkaniowej Agat w Złotoryi wzięła udział w Mistrzostwach Polski w Sztukach Walki Federacji Imaf w Bukowniu.

Złotoryjscy wojownicy przywieźli z Bukowna 6 srebrnych medali i 1 brązowy medal. Zawodnicy startowali w czterech konkurencjach ju-jitsu w swoich kategoriach wiekowych i wagowych (grappling młodzik i kadet, mixed kumite junior i senior, kata parami senior – para mieszana oraz faghting junior).

W konkurencji:

● grappling młodzik srebrne krążki wywalczyli: Gracjan Kukuł (kat. 10-12 lat, waga do 32 kg) i Marcel Płaneta (10-12 lat, do 49 kg),

● grappling młodziczka i kadet: Tomasz Woźniak (3. miejsce w kat. 13-15 lat, do 64 kg), Julia Florczak (4 m. 13-15 lat, +52 kg),

● mixed kumite junior i senior: Arkadiusz Woźniak (2 m. w kat. senior, do 85 kg), Paweł Przysiężnik (4. w kat. senior, do 70 kg), Ernest Major (4. w kat. 16-18 lat, do 65 kg),

● kata parami seniorów (para mieszana): Arkadiusz Woźniak (srebro), Paweł Przysiężnik (srebro),

● fighting junior: Ernest Major (2. w kat. wiekowej 16-18 lat). – Według opinii trenera mistrzostwa tej rangi były dla zawodników próbą zmierzenia swoich sił i umiejętności (mimo krótkiego okresu przygotowań po długiej przerwie w zajęciach). Kilkoro z nich uczest-



niczyło w mistrzostwach po raz pierwszy. Niestety wielu zawodników z dużym stażem szkoleniowym nie podjęło się ryzyka startu. Opanowanie różnorodnych technik stosowanych w ju-jitsu wymaga długiego czasu treningowego, wiedzy, predyspozycji i przede wszystkim pasji. Zawodnicy mimo krótkiego okresu treningowego w tym sezonie szkoleniowym spisali się znakomicie i dali z siebie maksimum możliwości, za co należą im się słowa uznania, a w szczególności dla adepta Arkadiusza Woźniaka, który pomimo pechowej kontuzji wywalczył dwa drugie miejsca – mówi Elżbieta Stalska z zarządu Kazana.

Zawodników do mistrzostw przygotowywali trener soko Józef Leśnicki i społeczny asystent trenera, sensei Paweł Przysiężnik.

(reds)

Nasi nie wymiękli

W Miękinii odbyły się Międzywojewódzkie Mistrzostwa Młodzików w Taekwon-do, na których medale wywalczyli zawodnicy Sportowej Akademii Taekwon-do.

Turniej był najważniejszą imprezą w tej grupie wiekowej. Wystartowało w nim 201 zawodników z klubów województwa dolnośląskiego i opolskiego.

Na starcie nie zabrakło młodych zawodników SAT, którzy pomimo bardzo dużej konkurencji spisali się świetnie, stając sześciokrotnie na podium.

Medale dla SAT zdobyli: Dominik Jagucak (srebro – układy żółte pasy), Karol Malinowski (brąz – układy powyżej niebieskiego pasa), Michał Malinowski

(brąz – zielone pasy), Zuzanna Łukasiewicz (brąz – żółte pasy), Oliwia Pastyrnak (brąz – białe pasy), Alicja Fossa (brąz – techniki specjalne).

Warto dodać, że medal wywalczony przez Alicję Fossę jest o tyle cenny, że w konkurencji technik specjalnych młodziczek wystartowało aż 87 zawodniczek.

Sportowa Akademia Taekwon-do w klasyfikacji generalnej klubów zajęła bardzo wysokie 3. miejsce.

(reds)



Agat z pucharami Polski

Podczas finału pucharu Polski w Starachowicach Daniel Romańczyk w konkurencji karabin dowolny 60 strzałów leżąc uzyskał najlepszy wynik, a jego koleżanka klubowa Wiktoria Szczerbaniewicz okazała się niepokonana w konkurencji ppn 60 junierek.

Zawodnik Agatu Złotoryja wystrzelał 624,3 pkt. Drugi na podium Maciej Kowalewicz (Gwardia Olsztyn) zdobył o 1,2, a trzeci Marcin Szymański (Wisła Kraków) o 5,1 pkt. mniej.

Z kolei złotoryjanka zdobyła 221,5 pkt., za nią uplasowały się: Izabela Wąsik (Legia Warszawa) – 220,9 pkt. i Klaudia Owczarek (Śląsk Wrocław) – 201,8 pkt.

Daniel Romańczyk w finale

konkurencji kdw 3x40 zajął 2. miejsce, a Szymon Matuszewski uplasował się na 3. pozycji.

W klasyfikacji zespołowej pucharu Polski Agat zajął 5. miejsce na 24 ekipy.

(reds)

Motocykliści z Krzeniowa na „ciekawej trasie”

W Ziębicach odbyła się 5. runda popularnego cyklu IPONE Cross Country Series. Wystartowali w niej także reprezentanci SMK Krzeniów.

Zawody odbyły się w ramach tradycyjnego Moto-pikniku. Motocykliści w ciągu dwóch godzin wielokrotnie przemierzali 9-kilometrową trasę, przebiegającą przez tor MX oraz tereny przyległe, na której usytuowano sekcje superenduro.

W imprezie wystartowało ponad 200 kierowców. Do zmagania z powodzeniem przystąpili także reprezentanci SMK Krzeniów: Miłosz oraz Julian Chamsey, którzy zajęli kolejno 7. i 19. miejsce.

Jak podaje na swoim fanpage Ipone Cross Country Series: „Warto było poczekać parę tygodni dłużej,



żeby wystartować w tak udanych zawodach, jakie miały miejsce w Ziębicach. Klub ZKS ORION Tor Ziębice pod dowództwem Radosława Dudka przygotował bardzo ciekawą trasę. Jechali się w przeciwną stronę niż w poprzednich latach, co przysporzyło wielu ciekawostek. Dwa odcinki na trasie dla bardziej wymagających zawodników były składanką trudnych zjazdów i podjazdów. Słabsi zawodnicy mogli omijać te odcinki dłuższym objazdem”.

(reds)

Udany debiut na macie

W Zielonej Górze odbyły się pierwsze po przerwie spowodowanej pandemią ogólnopolskie zawody sztuk walk.

7. Ogólnopolski Turniej Sztuk Walk o Puchar Prezydenta Miasta Zielona Góra przyciągnął ponad 400 zawodników, którzy walczyli na 3 matach (dwóch dedykowanych karate kyokuyushin oraz karate tradycyjnemu, trzecia ju-jitsu, grappling).

Dla młodych zawodników Jerzmanickiego Centrum Raion Riu był to absolutny debiut. Po raz pierwszy stanęli oko w oko z rówieśni-

kami z klubów z całej Polski. Tym większa brawa za pokazną kolekcję medali.

Srebrny krążek wywalczyła Nela Komarnicka. Brąz zdobyli: Maksym Kłorek, Aleksandra Komarnicka, Oskar Szuba, Tomasz Rozmus.

(reds)



Brawa dla naszych skrzatów!

W Szczawnie-Zdroju w turnieju PZT skrzatów rywalizowali ze sobą młodzi tenisiści z województwa dolnośląskiego (i nie tylko). Złotoryjskie Towarzystwo Tenisowe reprezentowało dwóch zawodników.

Miłosz Goda pomimo nieźlego meczu przegrał w pierwszej rundzie z Szymonem Górnickim (Szczawno-Zdrój) 2/6, 2/6. Mateusz Gagat (rozstawiony z numerem 2) w grze pojedynczej zdobył brąz, pokonując w ćwierćfinale Mikołaja Arenta (Redeco Wrocław) 6/2,

6/2, a w walce o finał uległ zwycięzcy turnieju Alexowi Kilianowi (Olimpijski Club Tennis & Sports) 2/6, 3/6. Natomiast w turnieju deblowym Gagat w parze z Ignacym Pankowskim (Szczawno-Zdrój) w imponujący sposób wywalczyli złoto. Pojedynek o finał wygrali 6/2, 6/1

z parą A. Kilian i K. Górnicki, a w finale pokonali parę Filip Rozborski-Aleksander Stal 6/3, 6/1.

Złotoryjscy tenisiści, oprócz doświadczenia turniejowego, zdobywają cenne punkty do klasyfikacji skrzatów w rankingu PZT.

(reds)

OGŁOSZENIA DROBNE

- Kupię każdy ciągnik Ursus i inne oraz każdy sprzęt rolniczy. Tel. 602 811 423.
- Cyklinowanie, solidnie + schody. Tel. 697 143 799.

Z pedagogicznych zbiorów

BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA, ul. Szkolna 1, tel. 76 878 36 61,
e-mail: zlotoryja@dbp.wroc.pl, www.dbp.wroc.pl/zlotoryja.
Czynna – poniedziałek: 9-15, wtorek-piątek: 12-17.

● **Burke H., Jak rozpoznać i pokonać uzależnienie od smartfona, Warszawa 2021** – Smartfon to potężne urządzenie, które z pewnością na wiele sposobów poprawiło nasze życie, ale korzystanie z niego może zabierać zbyt wiele czasu. Uzależnienie od telefonu jest podobne do uzależnienia od hazardu i nadużywania alkoholu. Może przytrafić się każdemu. Jego konsekwencje obejmują stres, depresję, bezsenność i nie tylko. Niniejszy poradnik pokazuje, jak zrozumieć nałogowe zachowania i jak one kontrolują nasze życie. Wykorzystując praktyczne wskazówki i interaktywne ćwiczenia, można powstrzymać niezdrowe nawyki i odzyskać wewnętrzny spokój.

● **Modrzyński R., Nowe uzależnienia młodego pokolenia: od przyjemności do przymusu, Warszawa 2021** – Szybciej, więcej, lepiej... Współczesna młodzież często określana jest „pokoleniem instant” bądź „cyfrowych tubylców”. Świetnie poruszają się w mediach społecznościowych i nie wyobrażają sobie bez nich życia. Przyzwyczajeni do natychmiastowej gratyfikacji wypracowali nowe sposoby spędzania wolnego czasu i odreagowania stresu. Książka porządkuje wiedzę na temat nałogowych zachowań coraz częściej pojawiających się u młodych ludzi. Wśród poruszanych zagadnień znalazły się m.in.: medykacja społeczeństwa, szczególnie jego zapotrzebowanie na magiczną pigułkę, która usprawni pracę umysłu czy zapewni stan odurzenia; temat neurostymulantów i leków bez recepty – jako że wiele młodych osób traktuje zażywanie tych substancji jako jedną z metod wspomagających pamięć i ułatwiających skupienie w pracy; pliki dźwiękowe reklamowane jako e-narkotyki, które mają wpływać na nastrój słuchacza; instagramowalne e-papierosy jako przepis na bycie modnym.

Z bibliotecznej półki

MIĘSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA w ZŁOTORYI, ul. S. Żeromskiego 2,
59-500 Złotoryja, tel. 76 878 33 28
e-mail: biblioteka@mbp.zlotoryja.pl, adres internetowy: mbp.zlotoryja.pl

Nowości w MBP Uwaga czytelnicy!

W Oddziale dla Dzieci ruszyła Wypożyczalnia Gier Planszowych. Regu-
lamin dostępny w siedzibie Miejskiej Biblioteki Publicznej i na stronie
www.mbp.zlotoryja.pl

Na długie jesienne wieczory polecamy:

● DZIECI KONTRA RODZICE. DOBRE MANIERY

Kto pierwszy podaje rękę? Kiedy mówimy „Dzień dobry!”? Kiedy należy zdejmować buty? Dobre maniere to wesoła gra, dzięki której dowiecie się wielu ciekawych rzeczy o dobrych manierach w różnych sytuacjach życiowych. W grze znajdziecie zabawne pytania specjalnie opracowane dla dzieci i rodziców.

● ZAKODOWANY ZAMEK

Gra kooperacyjna wprowadza dzieci w podstawy programowania bez użycia komputera. Dzięki układaniu odpowiednich sekwencji kart, które prowadzą czarodzieja do poszukiwanych skarbów, dzieci uczą się tworzenia zrozumiałych komunikatów oraz algorytmów, czyli powtarzalnych sekwencji. Rozwijają w ten sposób myślenie logiczne, kreatywność oraz koncentrację na zadaniu. Podczas gry doskonałą również kompetencje społeczne i zdolność współpracy, by osiągnąć wspólny cel, czyli opracować strategię zebrania trofeów, zanim zrobi to duch.

● EKOBOHATER

Gra edukacyjna, która zapewni całej rodzinie świetną zabawę i zachęci do dbania o środowisko! Zadaniem graczy jest zebranie z planszy różnego rodzaju śmieci, np.: puszek, starych gazet, butelek, plastikowych opakowań. Wygra ten, kto jako pierwszy posegreguje i wyrzuci śmieci do pojemnika w odpowiednim kolorze.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020, poz. 1990, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na rzecz dotychczasowych najemców. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.169.2021 z dnia 11 października 2021 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

**Gabinet
Stomatologiczny**
Złotoryja, ul. Nad Zalewem 16 A

**lek. stomatolog
Anna Sobieszek**

przyjmuje: poniedziałek, wtorek,
czwartek 14-19, środa 9-14

- ✓ odbudowa zębów
- ✓ nowoczesne wypełnienia
- ✓ protezy szkieletowe
- ✓ korony ✓ mosty: tradycyjne, porcelanowe
- ✓ bezpłatne przeglądy i porady
- ✓ ekspresowa naprawa protez

Tel. 76 878 14 74

PROTEZOWNIA
technik dentystyczny
Wiesław Sobieszek

- ✓ protezy ✓ korony ✓ mosty
- ✓ ekspresowa naprawa protez zębowych

Tel. 76 878 35 91,
606 744 898.

GABINET NEUROLOGICZNY
Andrzej Maciejak
specjalista neurolog

PRZYJMUJE

we wtorki od godz. 15 do 18
w środy od 15 do 18

● badania USG – Duplex
doppler naczyń (tętnicznych, żylnych)
Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 76 878 10 30, 602 174 473

FOTOGRAFIA CYFROWA

Roman Szpała
Złotoryja, ul. J. Słowackiego 5
tel. 504 018 336
szpalaroman@gmail.com

- ☐ Zdjęcia do dokumentów (kolorowe i czarno-białe)
- ☐ Odbitki z wszelkich nośników cyfrowych (płyty CD, kart pamięci, itp.)
- ☐ Zdjęcia z filmów amatorskich
- ☐ Retusz i reprodukcja starych fotografii
- ☐ Filmy, ramki, albumy, baterie.

GABINET KARDIOLOGICZNY
lek. med. Urszula Maciejak,
kardiolog MCZ Lubin

PRZYJMUJE:

poniedziałek 15-18,
czwartek 15-18

Złotoryja, ul. Śląska 12,
tel. 604 160 836
USG serca, brzucha, tarczycy

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz.U. z 2020 r., poz. 1990) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych, przeznaczonych do sprzedaży w drodze bezprzetargowej na poprawę warunków zagospodarowania posiadanych nieruchomości. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.157.2021 z dnia 28 września 2021 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 1990, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonych przetargów ustnych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.171.2021 z dnia 13 października 2021 r.

Burmistrz Miasta Złotoryja Robert Pawłowski

OGŁOSZENIE

Na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2020 r., poz. 1990, ze zm.) Burmistrz Miasta Złotoryja informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych niezabudowanych i zabudowanych przeznaczonych do sprzedaży w drodze nieograniczonych przetargów ustnych. Wykaz ten stanowi załącznik nr 1 do zarządzenia Burmistrza Miasta Złotoryja nr 0050.170.2021 z dnia 13 października 2021 r.

**Burmistrz
Miasta Złotoryja
Robert Pawłowski**

PODZIĘKOWANIA
SERDECZNIE DZIĘKUJĘ
MOIM PRZYJACIOŁOM:
JANOWI, JANKOWI,
HENRYKOWI
I KARŁOWI
ZA ZORGANIZOWANIE
PRZYJĘCIA
URODZINOWEGO.

LESZEK



The Metropolitan Opera
HD LIVE
nazywo.pl
Kino Aurum

LEHÁR
**WESOŁA
WDÓWKA**

W roli głównej Renée Fleming

28.10.2021 GODZ. 18:00

BILETY: 20 ZŁ

Przedstawienie w kasie kina od piątku do wtorku od godz. 14:00

RODZINKA RZĄDZI

Tim i jego żona, Carol (żywielielka rodziny), mieszkają na przedmieściach ze swoją superinteligentną 7-letnią córką Tabithą i uroczą małą Tiną. Tabitha ubóstwia swojego wuja Teda i chce stać się taki jak on. Mała Tina ujawnia, że jest – ta-da! – tajną agentką BabyCorp z misją odkrycia mrocznych sekretów szkoły Tabithy i jej tajemniczego założyciela, dr. Erwina Armstronga. Dzięki niej bracia Templeton zjednoczą się w nieoczekiwany sposób i odkryją, co naprawdę ma znaczenie.

Gatunek: animacja. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 1 października 2021. **Czas trwania:** 104 min.**Reżyseria:** Tom McGrath.**Dni seansów:** 29-31.10 i 2.11.**MÓJ PRZYJACIEL WAMPIR**

Chociaż wygląda na dziesięciolatka, to tak naprawdę ma już ponad 300 lat! Mały Wampir – bo o nim mowa – od stuleci mieszka w tym samym nawiedzonym domu. I chociaż każdego dnia może liczyć na towarzystwo wesołej ferajny straszdeł, to tak naprawdę, coraz częściej, bywa potwornie samotny. W tej sytuacji ma tylko jedno marzenie. Pójść do szkoły i poznać inne dzieci. Niestety rodzice nie pozwalają mu opuścić rezydencji, twierdząc, że świat na zewnątrz jest pełen niebezpieczeństw. Nie przekonuje to jednak Wampirka, który wspierany przez wiernego buldoga Fantomasza, potajemnie wymyka się na poszukiwanie przyjaciół.

Gatunek: animowany. **Produkcja:** Francja.**Czas trwania:** 82 min. **Premiera:** 29 października 2021.**Reżyseria:** Joann Sfar.**Dni seansów:** 29 -31.10 i 2.11 i 5-9.11.**FURIOZA**

Wydarzenie z przeszłości rozdzieli losy trójki przyjaciół. Niespodziewanie w życiu Dawida, dzisiaj już lekarza, znowu pojawia się ona. Dzika – kiedyś miłość jego życia, teraz doświadczona policjantka, składa mu propozycję nie do odrzucenia. Albo ten zostanie policyjnym informatorem i wtyczką, albo jego brat trafi do więzienia z wieloletnim wyrokiem. Przyciśnięty do muru Dawid w końcu ulega, a jego głównym celem staje się infiltracja rosnącej w siłę zorganizowanej grupy przestępczej. Trafiając w sam środek wojny o wpływy i pieniądze, będzie musiał mierzyć się z ciągłą podejrzliwością ze strony dawnego przyjaciela Goldeny. Wkrótce odkryje też, że świat, od którego próbował się uwolnić, wciąga go ze zdwojoną siłą.

Gatunek: akcja. **Produkcja:** Polska.**Premiera:** 22 października 2021. **Czas trwania:** 140 min.**Reżyseria:** Cyprian T. Olencki. **Obsada:** Mateusz Banasiuk, Weronika Książkiewicz, Mateusz Damięcki, Wojciech Zieliński, Łukasz Simlat, Sebastian Stankiewicz, Janusz Chabior, Szymon Bobrowski.**Dni seansów:** 29-31.10 i 2.11.**DIUNA**

Historia niezwyklej, pełnej przygód i emocji podróży Paula Atreidesa. Temu genialnemu i utalentowanemu młodemu człowiekowi pisane jest wspaniałe przeznaczenie, którego on sam nie jest w stanie pojąć. Najpierw jednak Paul musi się udać na najbardziej niebezpieczną planetę we wszechświecie, żeby ratować rodzinę i rodaków. Na planecie wybuchają zażarty konflikt o dostęp do niewystępującej nigdzie indziej, najcenniejszej ze znanych substancji. Wyzwała ona w ludziach ich największy potencjał. Ale wojnę przetrwają tylko ci, którzy pokonają swój strach.

Gatunek: sci-fi. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 22 października 2021. **Czas trwania:** 155 min.**Reżyseria:** Denis Villeneuve. **Obsada:** Timothee Chalamet, Rebecca Ferguson, Oscar Isaac, Josh Brolin, Stellan Skarsgard, Dave Bautista, Charlotte Rampling, Jason Momoa, Javier Bardem.**Dni seansów:** 29-31.10 i 2.11.**PENGUIN BLOOM: NIESAMOWITA HISTORIA SAM BLOOM**

Sam Bloom, razem z mężem i trójką dzieci, wiodą szczęśliwe, pełne radości życie. Ona uwielbia sport, wodę i dalekie podróże, a on jest fotografem i wiecznie niemal każdą wspólną chwilę. Podczas wakacji w Tajlandii Sam ulega nieszczęśliwemu wypadkowi, który na zawsze zmieni jej życie. Nagle każdy dzień staje się dla niej wyzwaniem, a Sam traci wolę walki i optymizm, którym dotąd zarażała wszystkich wokół. Gdy zaczyna godzić się z myślą, że wszystko co najlepsze już za nią, w domu Bloomów pojawia się niespodziewany gość.

Gatunek: dramat biograficzny. **Produkcja:** Australia/USA.**Premiera:** 8 października 2021. **Czas trwania:** 95 min.**Reżyseria:** Glendyn Ivin. **Obsada:** Naomi Watts, Andrew Lincoln, Jacki Weaver. **Dni seansów:** 29-31.10 i 2.11.**JEŹDZCY SPRAWIEDLIWOŚCI**

Markus (Mads Mikkelsen) wraca z misji wojskowej, by zająć się córką Mathilde po tym, jak jego żona ginie w katastrofie kolejowej. Wszystko wskazuje na zwykły wypadek do czasu, kiedy... do jego drzwi puka Otto – ocalały z wypadku matematyk, dziwak. Otto z dwójką ekscentrycznych przyjaciół przekonują Markusa, że katastrofa pociągu była starannie zaplanowanym zamachem. Kiedy udaje im się zebrać dowody, pozostaje tylko jedno: odwet!

Gatunek: komedia przygodowa. **Produkcja:** Dania. **Premiera:** 24 września 2021. **Czas trwania:** 116 min. **Reżyseria:** Anders Thomas Jensen. **Obsada:** Mads Mikkelsen, Lars Brygmann, Nikolaj Lie Kaas, Nicolas Bro. **Dni seansów:** 29-31.10 i 2.11 i 5-9.11.**OSTATNI POJEDYNEK**

Wciągająca opowieść o zdradzie i zemście, rozgrywająca się w scenerii czternastowiecznej Francji, gdzie brutalność i przemoc wobec kobiet są na porządku dziennym, a spory rozstrzyga się w pojedynkach na śmierć i życie. W tej historycznej epopei opartej na prawdziwych wydarzeniach opisanych w „Ostatnim pojedynku” Erica Jagera zobaczymy zdobywcę Oscara® Matta Damona oraz dwukrotnie nominowanego do tej nagrody Adama Drivera.

Gatunek: dramat historyczny. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 15 października 2021. **Czas trwania:** 153 min.**Reżyseria:** Ridley Scott. **Dni seansów:** 29-31.10 i 2.11 i 5-9.11.**RODZINA ADAMSÓW 2**

U Addamsów daje o sobie znać konflikt pokoleń. Etap buntu nie omija dorastających Wednesday i Pugsleya. Choć Addamsowie niekoniecznie wpisują się w model tradycyjnej rodziny, nawet Mortycię martwi, że potomkowie po raz kolejny nie stawiają się na kolacji. Jak na powrót wzniecić ogień w rodzinnym ognisku i podtrzymać więzy? Gomez wpada na genialny pomysł – wspólne wakacje i podróż nawiedzonym kamperem przez całą Amerykę! Nie będzie to jednak zwykła wycieczka krajoznawcza, gdyż na Addamsów czeka ogrom okropnie obłądnych przygód, które sprawią, że włosy staną dęba na głowie nawet Kuzynowi Coś.

Gatunek: animowany. **Produkcja:** Kanada/USA/Wlk. Brytania.**Premiera:** 22 października 2021. **Czas trwania:** 93 min.**Reżyseria:** Conrad Vernon, Greg Tiernan.**Dni seansów:** 5-9.11 i 12-16.11.**ŚMIERĆ ZYGIELBOJMA**

W maju 1943 r. członek polskiego rządu na uchodźstwie, Szmul Zygielbojm, popełnia samobójstwo w Londynie. Dochodzenie prowadzone przez brytyjskiego koronera daje podstawy do poznania jego losu. Pokazuje, że samobójstwo było aktem rozpaczki z powodu obojętności państw alianckich na eksterminację żydów. „Szmul Zygielbojm pozostał moralnym drogowskazem, ale także wyrzutem sumienia dla tych, którzy zamiast pospieszyć z pomocą odwracali głowę (...). Świat aliancki trwał w obojętności na zbrodnię Holocaustu, obojętnie patrzył na walkę i zagładę warszawskiego getta. Żeby go poruszyć, żeby nim wstrząsnąć, odebrał sobie życie. Zrobił to, co było jego moralnym imperatywem” – napisał w liście odczytanym 25 września 2008 r. Marek Edelman, wówczas ostatni żyjący przywódca powstania w getcie warszawskim z 1943 r.

Gatunek: dramat biograficzny. **Produkcja:** Polska.**Premiera:** 5 listopada 2021. **Czas trwania:** 90 min.**Reżyseria:** Ryszard Brylski. **Obsada:** Wojciech Meczaldowski, Karolina Gruszka, Jack Roth, Aleksandra Popławska, Robert Gonera, Marcin Bosak, Tomasz Sapryk. **Dni seansów:** 5-9.11 i 12-16.11.**POROŻE**

Nauczycielka gimnazjum małego miasteczka w Oregonie (Keri Russell) wraz ze swoim bratem (Jesse Plemons), miejscowym szeryfem, stara się pomóc jednemu ze swoich uczniów (Jeremy T. Thomas), którego nietypowe zachowanie budzi jej niepokój. Poznając kolejne fakty z życia chłopca, kobieta trafi na przerażające ślady legendarnego stworzenia, pozostającego dotąd w ukryciu... **Gatunek:** horror. **Produkcja:** USA/Kanada/Meksyk. **Premiera:** 29 października 2021. **Czas trwania:** 100 min. **Reżyseria:** Scott Cooper. **Dni seansów:** 5-9.11.

**VENOM 2: CARNAGE**

Venom to pozaziemska forma życia, która potrafi egzystować w symbiozie z człowiekiem. W pierwszej części filmu stworzenie wchodzi w symbiozę z dociekliwym dziennikarzem Eddiem Brockiem, tworząc przerażające monstrum – tytułowego Venoma. Potężny i niebezpieczny potwór przejął całkowitą kontrolę nad życiem Brocka, który musi odnaleźć się w tej dziwacznej roli, co w efekcie całkiem mu się udaje. W końcowej scenie filmu pojawił się seryjny morderca Cletus Kasady, czyli symbiotyczny złoceńca o złowieszczym pseudonimie Carnage (ang. rzeź), który w VENOM 2: CARNAGE stanie na drodze Venoma vel Eddie Brocka. Więcej szczegółów twórcy nie ujawniają po to by tylko wzniecić emocje najbardziej fanów – pojedynek Venoma i Carnage'a jest jednym z najbardziej wyczekiwanych wydarzeń w całym uniwersum.

Gatunek: sci-fi. **Produkcja:** USA. **Premiera:** 15 października 2021. **Czas trwania:** 97 min. **Reżyseria:** Andy Serkis. **Obsada:** Tom Hardy, Woody Harrelson, Michelle Williams, Naomie Harris, Stephen Graham. **Dni seansów:** 5-9.11 i 12-16.11.**SMAK GŁODU**

Mądra, poruszająca historia o pasji, miłości i poszukiwaniu szczęścia... Maggie i Carsten tworzą udany związek, mają dwójkę wspaniałych dzieci i wspólnie oddają się swojej pasji – gotowaniu i prowadzeniu wykwintnej restauracji. Do pełni szczęścia brakuje im gwiazdki Michelin – wyróżnienia potwierdzającego ich kulinarny kunszt oraz gwarantującego wysoką jakość serwisu w ich restauracji. Zadanie nie jest łatwe, a Maggie i Carsten ryzykują, że ambicje zawodowe wezmą górę nad życiem osobistym i odbędzie się to kosztem najbliższych.

Gatunek: melodramat. **Produkcja:** Dania/Szwecja.**Premiera:** 8 października 2021. **Czas trwania:** 103 min.**Reżyseria:** Christoffer Boe. **Obsada:** Katrine Greis-Rosenthal, Nikolaj Coster-Waldau, Charlie Gustafsson, Flora Augusta, Nicolas Bro. **Dni seansów:** 5-9.11 i 12-16.11.**ETERNALS**

To epicka opowieść o losach nowych w kinowym świecie Marvela bohaterów. Nieśmiertelni herosi przez tysiące lat pozostawali w ukryciu, ale w obliczu zagrożenia muszą zjednoczyć siły, by stanąć do walki z najstarszymi wrogami ludzkości – Deviantami.

Gatunek: sci-fi. **Produkcja:** USA.**Premiera:** 5 listopada 2021. **Czas trwania:** 157 min.**Reżyseria:** film wyreżyserowała zwyciężczyni Oscara® Chloë Zhao. **Obsada:** Richard Madden, Gemma Chan, Kumail Nanjiani, Lauren Ridloff, Salma Hayek, Lia McHugh, Don Lee, Angelina Jolie. **Dni seansów:** 12-15.11 i 19-23.11.**NĘDZARZ I MADAME**

Film ukazuje niepowtarzalne losy Adama Chmielowskiego, artysty-malarza, który – w poszukiwaniu wolności i szczęścia – poświęca wszystko, nawet za cenę ofiary z samego siebie. Buntownicza natura i niezgoda na zło sprawiają, że nie tylko ucieka fortelem z carskiej niewoli ukryty w trumnie, ale w chwilach największej sławy porzuca świat sztuki, aby „umrzeć dla świata” i oddać się służbie ludziom. Jego tragicznych losów dopełnia załamanie duchowe, wydalenie z zakonu jezuitów oraz zamknięcie w zakładzie dla umysłowo chorych. Wkrótce jednak powstaje, jak feniks z popiołów, a wówczas – oszalały z miłości do drugiego człowieka – powraca w wielkim stylu jako Brat Albert – przyszły święty.

Gatunek: dramat biograficzny. **Produkcja:** Polska.**Premiera:** 12 listopada 2021. **Czas trwania:** 120 min.**Reżyseria:** Witold Ludwig. **Obsada:** Piotr Zajączkowski, Magdalena Michalik, Krzysztof Wakuliński, Tomasz Błasiak, Paweł Tchórzelski, Lech Dyblik, Radosław Pazura. **Dni seansów:** 12-15.11 i 19-23.11.